

NOWY FILM PODKOMISJI SMOLEŃSKIEJ

ROSJANIE PRZYGOTOWYWALI SIĘ DO ZAMACHU

Nieznane dotąd fotografie miejsca katastrofy smoleńskiej, relacje naocznych świadków tragedii, a także kolejne dowody potwierdzające wybuch na pokładzie rządowego tupolewa – m.in. te rzeczy znalazły się w przygotowanym przez podkomisję smoleńską nowym dokumencie wideo, który premierowo wyemitowano w Telewizji Republika. **s.3**



Jarosław Gowin
codziennie


**Gazeta
Polska**

Mimo wielokrotnych kompromitacji lider AgroUnii Michał Kołodziejczak nadal może liczyć na promocję w mediach. Działacz społeczny, który wielokrotnie wpisywał się w rosyjską propagandę, stał się bohaterem mediów, po tym jak połączył się z pięcioosobową partią założoną przez Jarosława Gowina. Łamów udzieliła mu „Gazeta Wyborcza”. – To próba podburzenia nastrojów na wsi i na tej fali stworzenia konkurencji – mówi nam wiceprzewodniczący sejmowej komisji rolnictwa Leszek Galebka.

AgroGowin ma uderzać w PiS

POLSKIE MEDIA PROMUJĄ POLITYKA
WPISUJĄCEGO SIĘ W PRZEKAZ KREMLA



s.5

POLSKA

Wieżenie to nie sanatorium

Zaostrzenie polityki państwa wobec sprawców przestępstw ma dwa aspekty. Z jednej strony surowość kary, z drugiej sposób jej odbywania. Nie może być tak, że więzienie traktowane jest jak hotel czy sanatorium, więzienie musi resocjalizować – mówi „Codzienniej” Michał Woś, wiceminister sprawiedliwości. **s.6**

POLSKA

Polska chce poznać prawdę

W kontekście afery korupcyjnej, która zatacza coraz szersze kręgi, chcemy informacji, kto inspirował te ataki na Polskę, chcemy poznać źródła tych informacji. Chcemy poznać także nazwy organizacji – mówi „Codzienniej” europosłanka PiS Jadwiga Wiśniewska. **s.4**

ŚWIAT

Chiny tracą wpływy w Europie Środkowo-Wschodniej

Poparcie Pekinu dla rosyjskiego ataku na Ukrainę sprawia, że kolejne państwa Europy Środkowo-Wschodniej rewidują swoją politykę wobec Chin i zacieśniają relacje z Tajwanem. Także w Kijowie pojawiają się głosy kwestionujące strategiczne partnerstwo z ChRL. **s.9**

KULTURA

Twarze w „Oknie...”

Ta wystawa przedstawia powstanie styczniowe poprzez indywidualne losy. Przybliża nas do tego, co w pamięci jest najważniejsze – powiedział prof. Piotr Glišński podczas wernisażu wystawy „Twarze Powstania Styczniowego”. Ekspozycja zainaugurowała działalność galerii MKiDN „Okno na Kulturę”. **s.13**

 alibia.com/GPCodzienne
 twitter.com/GPCodzienne
 facebook.com/GPCodzienne
 GPCodzienne.pl
Poniedziałek 06/02/2023 CENA 3,50 zł (w tym 8% VAT) #25 (3364) / INDEKS 100625 / WYDANIE WAW 1

foto: Zdzisław Kaczmarek/Gazeta Polska





Benedykt XVI
(1927–2022) niemiecki duchowny, papież w latach 2005–2013

„Musimy w sobie odkryć odwagę bycia nonkonformistami (...), jednym z najpilniejszych zadań chrześcijanina jest odzyskanie zdolności do stawiania oporu temu, co niesie obiegowa kultura.”

fot. Twitter/d



POGODA

Poniedziałek	6.02	Rozpogodzenia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Amanda, Amanda, Aniol, Antoni, Bogdan, Bogdana, Bohdan, Dorota, Gaston, Joachim, Ksenia, Leon, Leona, Paweł, Szymon, Szymona, Zdzisław
07:09	16:30	
Gdańsk	Lublin	
2°C	-2°C	
-2°C	-8°C	
Katowice	Kraków	
-2°C	-2°C	
-9°C	-13°C	
Łódź	Poznań	
-2°C	0°C	
-8°C	-7°C	
Warszawa	Wrocław	
-1°C	0°C	
-5°C	-7°C	
Wtorek	7.02	Rozpogodzenia, miejscami opady śniegu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Egidia, Eugenia, Idzi, Jakub, Mięjsz, Partenia, Parteniusz, Ryszard, Saliusz, Saliusz, Teodor, Wilhelm
07:07	16:32	
Gdańsk	Lublin	
3°C	-1°C	
-3°C	-4°C	
Katowice	Kraków	
-1°C	-1°C	
-3°C	-5°C	
Łódź	Poznań	
-1°C	1°C	
-6°C	-3°C	
Warszawa	Wrocław	
1°C	0°C	
-4°C	-5°C	

GRZEGORZ WSZOŁEK

Trzeba baczniej przyjrzeć się Sykulskiemu

Leszek Sykulski coraz bardziej rozpycha się po stronie prorosyjskiej. Publicysta zajmujący się geopolityką jest zawsze tam, gdzie pojawiają się łakome kąski dla propagandy – choćby rezonowanie kłamstwa dotyczącego składania hołdu UPA przez ministra Mariusza Błaszczaka. Ostatnio Sykulski propaguje akcję billboardową „To nie nasza wojna”. Co ciekawe, bardzo uwiera go, gdy jest nazywany prorosyjskim autorem. Skoro ktoś ceni Aleksandra Dugina i jeździ do Moskwy, byle tylko zrobić wywiad z tym wariatem, promuje ambasadora Rosji Siergieja Andriejewa po inwazji na Ukrainę, to nie powinien mieć problemu z taką oceną. Służby powinny monitorować jego ruch „antywojenny”, ale jednocześnie uważać. Reakcja bez twardych dowodów na rzecz działalności dla obcego wywiadu lub w związku z zagrożeniem bezpieczeństwa będzie uznawana w środowiskach prorosyjskich za przejaw cenzury, a Sykulski i jemu podobni zaczną robić z siebie ofiary. Byłby to niekorzystny efekt, a przy tym pożądanym dla publicysty, bo rozszerzałby jego zasięgi. Dlatego casus Sykulskiego wcale nie jest taki oczywisty w kontekście aktywności polskich służb.



Marcin Wolski

Euroagentom!

Po latach, prac powstanie fura, które wyjaśni nam z ochotą, jak to rosyjska agentura rządziła całą Europą. Jak prezydenci i premierzy, o europosłach już nie wspomnę, służyli Moskwie jak należy, chroniąc biznesy karkołomne. Zadusić Polskę, wypchnąć Stany, podzielić, uzależnić, skłócić, nając pismaków zakłamanych, tak żeby „ruski mir” powrócił. Knuli na chama, szli na całość, wiedząc – zwycięzców się nie sądzi. I pewnie by się to udało, gdyby kto inny w Polsce rządził!

JACEK SZPAKOWSKI

Bo pieniądze dostali nie ci, co kiedyś

Opozycja i jej tuby medialne nagłośniły sprawę dotacji publicznych pieniędzy przeznaczonych przez Ministerstwo Edukacji i Nauki na pomoc finansową dla fundacji i stowarzyszeń zajmujących się edukacją. Wściekłość wywołało to, że wsparcie otrzymały organizacje niepowiązane z kręgami lewicowo-liberalnymi, ale te reprezentujące wartości tradycyjne i chrześcijańskie. Ponieważ tego rodzaju dofinansowanie stosuje się od lat, warto zapytać opozycję, czy za czasów swych rządów troszczyła się o finanse fundacji katolickich i konserwatywno-prawicowych. Obawiam się, że nie. Tymczasem prawdą jest to, że dofinansowanie otrzymują raz takie fundacje, a raz inne. Resort edukacji nie ma przecież obowiązku troszczenia się o finanse grup zaangażowanych w lewacką krucjatę przeciwko tradycyjnym wartościom i polityce MEiN.

Rafał Zawistowski

Jurek
do Michajłowa

Rosyjska Cerkiew opublikowała list zwierzchnika polskiego prawosławia metropolity Sawy (TW „Jurek”) do patriarchy moskiewskiego Cyryla (TW „Michajłow”) wysłany z okazji 14. rocznicy objęcia przez niego funkcji zwierzchnika rosyjskiej Cerkwi. Cyryl popiera reżim Putina i jego inwazję na Ukrainę. Mimo to Sawa napisał m.in., że rosyjska Cerkiew „jaśniej ożywieniem duchowym” i jest przykładem dla innych, ale „wrogowi wiary” to się nie podoba. „Naocznie świadczy o tym to, co stało się na Ukrainie” – czytamy. Polscy prawosławni to polscy obywatele, tacy sami jak polscy katolicy i wyznawcy innych religii. Polska Cerkiew formalnie jest autokefaliczna. W ostatnim czasie do Polski napłynęły miliony prawosławnych – uchodźcy z Białorusi, Ukrainy, też uchodźcy z Rosji uciekający przed Putinem i Cyrylem. Jeśli chcą pójść do cerkwi, to nie mają na ogół innych niż właśnie te należące do Polskiej Cerkwi Autokefalicznej. Zarówno oni, jak i większość polskich prawosławnych ma zupełnie inne poglądy na „to, co stało się na Ukrainie” niż metropolita Sawa. Trudno zatem wytłumaczyć ten kompromitujący list, za który, pod wpływem fali krytyki, Sawa już przeprosił. Pytanie, kiedy „Jurek” jest szczerzy.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat.

Marcin
HermanPiotr
LisiewiczAgrounia
Gowina

Agrounia reklamowała się hasłem „Nowa jakość i odwaga”. Swoją wizję budowała na buncie i protestach. Po czym ogłosiła, że zakłada nową partię z... Porozumieniem. „Porozumienie Gowina” – to pierwsze skojarzenie, choć Gowin już nie jest jego szefem. Tak oto rewolucyjny dorobek Michał Kołodziejczak postanowił anulować, wiążąc się z najbardziej zużytym wycieruchem na scenie politycznej. Bo ludzie Gowina byli i w rządzie PO, i w rządzie PiS. To tak, jakby śp. Andrzej Lepper przerwał blokady i ogłosił, że Balcerowicz jednak nie musi odejść, tylko zakłada razem z nim nową partię. Skąd w ogóle taki pomysł? Dziennik.pl: „Cios w Kaczyńskiego. Powstaje nowa partia. Dla »rozzarowanych PiS-em«”. Aha, no to po tym ciosie Kaczyński się nie podniesie! Bo miliony wyborców PiS mają mu za złe, że nie był jak Gowin. I marzą, by zastąpiła go następczyni Gowina – Sroka. Sroka nie zdradzi jak Kaczyński! Sroka naszym wodzem! Anulując swój dorobek, Kołodziejczak, zadymiarz o charzmie deski klozetowej, potwierdził moją tezę, że jest najbardziej nieudanym koncesjonowanym rewolucjonistą po 1989 r. Zapomniany kandydat na prezydenta Tadeusz Wilecki to był przy nim El Comandante Che Guevara.



RAKIETY NA BEMOWIE

WOJSKO \ Polskie wyrzutnie Patriot przemieszczają się z Sochaczewa na lotnisko na warszawskim Bemowie, gdzie zostaną rozstawione. To ważny element szkolenia żołnierzy z 3 Warszawskiej Brygady Raketowej Obrony Powietrznej – poinformował w niedzielę szef MON Mariusz Błaszczak.



NOWY FILM PODKOMISJI SMOLEŃSKIEJ

Rosjanie przygotowywali się do zamachu

Nieznane dotąd fotografie miejsca katastrofy smoleńskiej, relacje naocznych świadków tragedii, a także kolejne dowody potwierdzające wybuch na pokładzie rządowego tupolewa – m.in. te rzeczy znalazły się w przygotowanym przez podkomisję smoleńską nowym dokumencie wideo, który premierowo wyemitowano w Telewizji Republika. – Konieczne jest wskazywanie dodatkowych faktów potwierdzających, że samolot Tu-154M został zniszczony na skutek eksplozji – mówi „Codziennej” Antoni Macierewicz, jednocześnie dodając, że komisja przygotowuje kolejne materiały wideo.

Jan Przemyski

Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom odebrano prawo do publicznej żałoby, do godnego opłakania i upamiętnienia najbliższych – to fragment przemówienia prezydenta Lecha Kaczyńskiego, które miał wygłosić 10 kwietnia 2010 r. podczas uroczystości w Katyniu. Do tego nigdy nie doszło, bo samolot z prezydentem RP i 95 innymi osobami na pokładzie uległ zniszczeniu nad lotniskiem w Smoleńsku. Tragedia ta pozostała trwały ślad w narodzie polskim, czego dowodem jest



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

to, że większość z nas doskonale pamięta, gdzie była i co robiła, gdy w mediach zaczęły pojawiać się pierwsze informacje o katastrofie rządowego Tu-154M. Po blisko 13 latach wiemy, jak naprawdę wyglądał przebieg tamtych wydarzeń, o których świat też „miał się nie dowiedzieć”.

W zeszłym roku podkomisja smoleńska pod przewodnictwem ministra Antoniego Macierewicza opublikowała szczegółowy raport prezentujący dowody, analizy, ekspertyzy wskazujące, że samolot, którym 10 kwietnia 2010 r. leciał prezydent Lech Kaczyński wraz z polską delegacją, uległ zniszczeniu nad terytorium rosyjskim na skutek eksplozji.

Z kolei w sobotni wieczór na antenie Telewizji Republika wyemitowany został najnowszy film przygotowany przez podkomisję zatytułowany „Prawda o zbrodni

smoleńskiej”. Z materiału dowiedzieć się możemy wielu nieznanych wcześniej faktów. Zawarto w nim m.in. fotografie pokazujące z góry wrakowisko w dniu 10 kwietnia 2010 r., wykonane przez osoby odlatujące samolotem z miejsca katastrofy, a także przedstawiono niezbite dowody na to, że eksplozja na podkładzie samolotu miała miejsce 100 m przed słynną „pancerną brzozą”. Ponadto zaprezentowano relacje rosyjskich naocznych świadków katastrofy, którzy są wymieniani z imienia i nazwiska. W filmie znalazły się również przekazy stacji TVN24 z 10 kwietnia 2010 r., na której antenie już o godz. 11.23 informowano o tym, że ta tragedia jest najprawdopodobniej wynikiem błędu polskich pilotów, którzy byli pod naciskiem dostojników lecących na uroczystości w Katyniu.

Po emisji filmu w Telewizji Republika odbyła się debata z udziałem m.in. Antoniego Macierewicza, prof. Kazimierza Nowaczyka (członek podkomisji smoleńskiej) oraz Tadeusza Antoniaka (przewodniczący Komitetu Smoleńsko-Katyńskiego). Zarówno film „Prawda o zbrodni smoleńskiej”, jak i nagranie dyskusji wyżej wymienionych gości dostępne jest na kanale Telewizji Republika na platformie YouTube.

„Codzienna” skontaktowała się z ministrem Antonim Macierewiczem, aby porozmawiać z nim na temat udostępnionego w sobotę dokumentu. – Film jest prezentacją wielu materiałów zawartych w załącznikach do raportu o katastrofie smoleńskiej, ale także materiałów uzupełniających, które zostały zdefiniowane już po opublikowaniu raportu. Prezentacja filmowa daje większe szanse opinii publicznej

na zapoznanie się z tą wiedzą – powiedział nam Antoni Macierewicz. – Sprawa katastrofy smoleńskiej ma tak duże znaczenie i jest w niej tak wiele informacji, że konieczne jest wskazywanie dodatkowej wiedzy i faktów potwierdzających, że samolot Tu-154M został zniszczony na skutek eksplozji i że Rosjanie przygotowywali się do tego zamachu, a siły polityczne rządzące wówczas w Polsce pozwoliły na to – dodaje przewodniczący podkomisji smoleńskiej.

Naszego rozmówcę pytaliśmy również o to, na co oglądający film „Prawda o zbrodni smoleńskiej” powinni zwrócić szczególną uwagę. – Tych rzeczy jest wiele. Dotychczas nikt nie prezentował materiału dotyczącego tego, że od 8 stycznia 2008 r. pan Putin definiował relacje polsko-rosyjskie jako sytuację wojenną – mówi nam marszałek Macierewicz. Gwoli wyjaśnienia w filmie znalazła się wypowiedź Putina z początku 2008 r., w której relacje polsko-rosyjskie opisuje jako „prawdziwą wojnę”. – Kolejnym bardzo ważnym elementem są nowe zidentyfikowane części zniszczonego samolotu, zarówno z jego wnętrza, jak i z burd zewnętrznych, na których ujawniono ślady materiałów wybuchowych – mówi „Codziennej” minister Macierewicz, jednocześnie zaznaczając, że ten temat będzie poruszany w następnych filmach przygotowywanych przez podkomisję. Emisja kolejnego materiału ma się odbyć jeszcze przed 10 kwietnia 2024 r.

Tusk wytłumaczy się z kłamstw przed Temidą

POLITYKA \ Donald Tusk z uporem maniaka przekonuje, że w 2015 r. nie strzelano do górników, mimo iż wszystkie dowody i relacje ukazują coś zupełnie innego. Lider PO ze swoich słów najprawdopodobniej będzie tłumaczył się przed sądem, bo poseł Grzegorz Matusiak z PiS zapowiedział złożenie przeciwko niemu pozwu. – Będę żądał przeprosin dla górników, którzy wtedy zostali ranni, ale również zadośćuczynienia i przekazania środków na rzecz fundacji rodzin górniczych – zapowiedział poseł Matusiak.

Uważam, że problem z debatą w Polsce wynika z tego, że PiS przyzwyczaiło (...), że kłamstwo jest czymś bezkarnym. Na przykład to słynne kłamstwo, że rząd Ewy Kopacz strzelał do górników. Jakoś ja nie zauważyłem żadnego rannego górnika – mówił Donald Tusk na spotkaniu w Płocku przed kilkoma tygodniami.

Te kłamstwa mocno poruszyły środowisko górników. Poseł PiS Grzegorz Matusiak zapowiedział nawet złożenie pozwu przeciwko liderowi PO. – Pozew ma chronić godność górnika i górników, którzy zostali w 2015 r. poszkodowani przez działania policji. Ten wniosek już jest właściwie gotowy, ale jeszcze zbieram dokumentację, szczególnie osób

poszkodowanych, ponieważ oni będą świadkami w tej sprawie. To kłamstwo, którego używa pan Donald Tusk w stosunku do górników, musi być zakończone – mówił na ostatniej konferencji prasowej Grzegorz Matusiak. Przypomniał również, że szefem prewencji w Jastrzębiu-Zdroju podczas tych zajęć był były radny Platformy Obywatelskiej.

O komentarz do całej sprawy poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie. – Sprawa jest oczywista i była szeroko opisywana. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w 2015 r. strzelano do górników. Ja mam wrażenie, że Tusk stosuje już taką totalną czarno-białą narrację. Jeśli PiS mówi, że coś

jest białe, to Donald Tusk za wszelką cenę i nawet wbrew wszystkim będzie przekonywał, że to jest czarne. Wdzieliśmy filmy z tej interwencji, a mimo wszystko lider PO przekonuje, że nikt tam nie strzelał. To już jest skrajna postawa – mówi „Codziennej” politolog.

Jan Przemyski



WYWIAD \ Z europosłanką Prawa i Sprawiedliwości JADWIGĄ WIŚNIEWSKĄ rozmawia ADRIAN SIWEK

Polska chce poznać prawdę

W kontekście afery korupcyjnej, która zatacza coraz szersze kręgi, chcemy informacji, kto inspirował te ataki na Polskę, chcemy poznać źródła tych informacji. Chcemy poznać także nazwy organizacji. Chcemy też wiedzieć, czy to były zlecenia formalne, czy nieformalne – mówi.

Pani wspólnie z Beatą Kempą i Joachimem Brudzińskim złożyła pismo do przewodniczącego Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych PE (LIBE), Juana Fernando Lópeza Aguilara, z rządaniem informacji o podmiotach, które przygotowywały dla Parlamentu Europejskiego materiały informacyjne na temat Polski, służące do przyjmowania krytycznych rezolucji i postanowień wobec naszego kraju. Co chcą Państwo uzyskać?

Liczymy na konkretną odpowiedź na pytanie o to, kto przygotowywał płatne i nieodpłatne materiały informacyjne o Polsce na potrzeby komisji LIBE, której przewodniczy pan López Aguilar. To niezwykle istotne, bowiem to właśnie na forum tej komisji wielokrotnie atakowano Polskę i Polaków, suflowano nieprawdziwe informacje, zarzucając rzekome łamanie praworządności, istnienie stref wolnych od LGBT i wiele innych wyssanych z palca zarzutów. Dlatego też w kontekście afery korupcyjnej, która zatacza coraz szersze kręgi, chcemy informacji, kto inspirował te ataki na Polskę, chcemy poznać źródła tych informacji. Chcemy poznać także nazwy organizacji. Chcemy też wiedzieć, czy to były zlecenia formalne, czy nieformalne.

W szczególności jesteśmy zainteresowani, czy za którymkolwiek z tych podmiotów nie stał Pier Antonio Panzeri. Myślę, że najwyższy czas, aby to wyjaśnić. Istnieje bowiem uzasadniona obawa, że członkowie komisji LIBE mogli opierać swoje poglądy na materiałach, które były inspirowane przez osoby ulegające korupcji ze strony niektórych państw trzecich w celu osłabienia pozycji Polski w Unii Europejskiej. Ujawnienie tych danych pozwoli na zbadanie tego wątku skandalicznej afery w PE. Doskonale pamiętamy, że najbardziej w atakowanie Polski zaangażowana była lewicowo-liberalna większość w Parlamencie Europejskim, w tym osoby, które mają obecnie zarzuty prokuratorskie w sprawach korupcyjnych. To musi budzić obawy i wątpliwości.

Czy Pani zdaniem jest możliwe, że było to inspirowane ze strony Rosji?



fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

Afera Katargate to nie tylko afera korupcyjna, ale także afera szpiegowska. W tym kontekście trzeba pamiętać, że tajemnicą poliszynela jest to, że to Bruksela jest najbardziej infiltrowaną przez służby rosyjskie stolicą wśród państw członkowskich, a blisko jedna trzecia rosyjskiego personelu dyplomatycznego w Brukseli to oficerowie wywiadu. Jeżeli dołożymy do tego dane Departamentu Stanu USA mówiące o tym, że w ostatnich latach Rosja przeznaczyła na korumpowanie polityków europejskich ponad 300 mln dol., to z całą pewnością takie podejrzenie jest mocno uprawdopodobnione. Jedno jest pewne, w interesie Rosji było i jest osłabianie pozycji Polski na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w obliczu skutecznej polskiej ofensywy dyplomatycznej, budzącej sumienia zachodnich państw i owocującej wsparciem dla Ukrainy, walczącej przecież o bezpieczeństwo całej Europy.

Na aferę trzeba więc patrzeć w szerszym kontekście, uwzględniając wątek agresji Rosji na Ukrainę. I dodatkowo jeśli popatrzymy na to,

jak kształtowane były polityki unijne, a zwłaszcza polityka klimatyczna, to jak na dłoni widać, że opierała się ona na zacieśnianiu więzów gospodarczych z Rosją, na uzależnianiu UE od dostaw rosyjskich surowców energetycznych. Dziś UE stawia na dywersyfikację dostaw surowców z innych kierunków. Wprowadzane są kolejne embarga i nowe pakiety sankcji. Uderzają one w rosyjską gospodarkę, a więc to musi rodzić złość na Kremlu.

Jak ocenia Pani szansę na to, że parlament przyjrzy się sprawie rezolucji przeciwko Polsce, bo do tej pory można odnieść wrażenie, że próbuje on zataczać aferę pod dywan i wytworzyć narrację, że były to jedynie „incydenty”.

To nie są incydenty, zwłaszcza że w aferę może być zamieszanych około 60 europosłów, a także urzędników ich biur i asystentów. Oczywiście lewicowo-liberalna większość bardzo chętnie zamiotłaby tę największą w historii UE aferę korupcyjną pod dywan i chciałaby udawać, że nic się nie stało. Pokazali to podczas głosowania nad wnioskiem EKR, kiedy zgłaszaliśmy pilną po-

trzebę, żeby na komisji LIBE odbyła się debata na temat afery Katargate. Wtedy to właśnie lewicowo-liberalna większość odrzuciła nasz wniosek, zamiast tego chętnie podejmowała debaty nad praworządnością w Polsce. Nie zmienia to faktu, że nie pozwolimy tej afery zamieść pod dywan. Mleko się rozlało. Kolejne dni przyniosą nowe doniesienia. Kolejnym europosłom uchylane są immunitety. Wszystko wskazuje na to, że to, co wiemy dotychczas, to tylko wierzchołek góry lodowej.

Dlatego najwyższy czas, aby PE zajął się realnymi problemami, bo teraz okazuje się, że za pieniądze można było blokować rezolucje lub tworzyć rezolucje na zamówienie. To karygodne. Ryba psuje się od głowy, a więc parlament, który tak chętnie określa się jako serce europejskiej demokracji, musi wyjaśnić tę sprawę do końca.

Afera jest bagatelizowana także przez polską opozycję. Dlaczego tak się dzieje? Nie chce ona, aby krytyczne wobec Polski rezolucje zostały obalone, czy też może ma coś na sumieniu?

Stosunek polskiej opozycji do tej afery jest zastanawiający i daje do myślenia. Być może obawia się, że w toku śledztwa mogą wyjść kompromitujące informacje. Pewnie poznamy kulisy tych rezolucji. Opinia publiczna powinna poznać autorów materiałów źródłowych. W zasadzie frustracja lewicowo-liberalnej większości w PE nie powinna dziwić, w końcu to właśnie politycy wywodzący się z tej strony sceny politycznej najwięcej mówili o wartościach, o praworządności, o demokracji, upominali Polskę. Skandal korupcyjny obnażył ich hipokryzję. To musi frustrować.

Co do polskiej totalnej opozycji, to przecież nie od dziś wiadomo, że działa ona w myśl zasady, że im gorzej, tym lepiej. Pokazali to wielokrotnie właśnie podczas głosowań w komisjach i podczas sesji plenarnych, szkodząc Polsce i próbując wybielać wszystko, co dzieje się w UE.

Chciałabym, żeby opozycja w końcu przestała się zajmować Polską, bo z tego, co robi w Parlamencie Europejskim, nic dobrego dla naszej ojczyzny nie wynika.



fot. Wikipedia/d

Mimo wielokrotnych kompromitacji lider AgroUnii Michał Kołodziejczak nadal może liczyć na promocję w mediach. Działacz społeczny, który wielokrotnie wpisywał się w rosyjską propagandę, stał się bohaterem mediów, po tym jak połączył się z pięcioosobową partią założoną przez Jarosława Gowina. Łamów udzieliła mu „Gazeta Wyborcza”. – To próba podburzenia nastrojów na wsi i na tej fali stworzenia konkurencji – mówi nam wiceprzewodniczący sejmowej komisji rolnictwa Leszek Galebmba.

Jacek Liziniewicz

Pomysł jednej listy opozycji pozostał już w sferze marzeń. Małe partie jednak już zaczęły łączyć się w bloki, by zwiększyć swoje szanse na przekroczenie progu wyborczego. Jako pierwszy sojusz ogłosili politycy Porozumienia i AgroUnii, którzy zdecydowali się powołać wspólną partię. Projekt nie jest jeszcze widocznie bardzo zaawansowany, skoro nadal nie poznaliśmy nazwy nowego tworu, ale już ruszyła medialna promocja. W ubiegłym tygodniu prorosyjskiemu Kołodziejczakowi łamy oddała m.in. „Gazeta Wyborcza”. Trudno nie zauważyć, że lider AgroUnii dostosował się do oczekiwań rozmówców. Co myśli o wyborcach? „Niestety PiS nauczył ludzi brania pieniędzy. Obniżyli i tak już niskie zaufanie do instytucji pu-

POLSKIE MEDIA PROMUJĄ POLITYKA WPISUJĄCEGO SIĘ W PRZEKAZ KREMLA

AgroGowin ma uderzać w PiS



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

blicznych i pokazał im, że lepiej żyć, będąc na łasce PiS. Boję się, że w tym roku, by wygrać wybory, ta władza znowu będzie chciała zdobyć poparcie, rzucając kolejne łaskawe oferty” – mówi Kołodziejczak. W wywiadzie chwali się tym, że łączy różne środowiska i podejmuje współpracę z Piotrem Ikonowiczem, Mają Staśko i Janem Śpiewakiem. Przede wszystkim jednak uderza w PiS.

– Widzimy to niestandardowe zainteresowanie mediów Michałem Kołodziejczakiem. To o tyle dziwne, że podczas spotkań m.in. na komisji rol-

nictwa on i jego działacze nie mają za wiele do powiedzenia. Żadnych merytorycznych uwag i konstruktywnych pomysłów – mówi nam Leszek Galebmba z PiS. Politycy partii rządzącej przypominają też liczne działania Kołodziejczaka, który wpisał się m.in. w scenariusz rosyjski wtedy, gdy straszył benzyną po 10 zł. Teraz również stara się podburzać oddolnie rolników. Właśnie skończył protesty przeciwko importowi zboża z Ukrainy. Środowiska rolnicze są przekonane, że jego napływ doprowadził do spadków cen w skupach i brak popy-

tu. Interwencję w tej sprawie już obiecał komisarz Janusz Wojciechowski. „Realne jest: 1) wprowadzenie dopłat do zboża przechowywanego przez rolników, 2) wzmocnienie kontroli nad tranzytem. Nie jest natomiast realne zamknięcie granic w jedną stronę, żeby eksport szedł, a import stanął. Pracujemy razem nad realną pomocą dla rolników” – poinformował Wojciechowski. Oczywiście Kołodziejczak w swoich działaniach idzie linią antyukraińską. W budowaniu niechęci do Ukrainy jest konsekwentny od początku politycznej kariery.

Co ciekawe, zapowiedzi AgroGowina nie spotkały się z zachwytem sympatyków Kołodziejczaka. Lider AgroUnii musiał nawet wydać uspokajające oświadczenie. „Zapewniam Was, że przy podejmowaniu decyzji zawsze biorę pod uwagę Wasze zdanie. Mamy wspólny cel. Trzymamy się razem, działamy i robimy swoje. Nie zostawimy naszej Polski lokalnej, nie zostawiamy naszych marzeń. Nigdy nie mówiliśmy, że będziemy rozmawiać tylko z takimi samymi jak my, ale zawsze mówiliśmy, że dla nas najważniejszy jest cel. Pamiętacie, ile razy wieścili naszą porażkę? A za każdym razem jesteśmy jeszcze silniejsi i nadajemy ton w polityce. Mamy dobry plan, zaufajcie mi” – napisał Kołodziejczak.

Przychylnym okiem na inicjatywę patrzą z kolei inne formacje opozycyjne. PSL z jednej strony lubi podkreślać, że nowy sojusz to wewnętrzna sprawa PiS, a z drugiej, że to partia Jarosława Kaczyńskiego jest ich głównym konkurentem na wsi. – To ciekawe, że za tworzenie nowej formacji odpowiadają byli radni PiS z była radną PiS. Dla nas głównym konkurentem na wsi jest PiS i tak jest od lat – mówi nam Miłosz Motyka, rzecznik PSL. Jak podkreśla, ludowcy patrzą z sympatią na nowe ugrupowanie, życząc wszystkiego dobrego. – Jeżeli będzie wola współpracy z PSL, Koalicją Polską to sprawa jest otwarta – podkreśla Motyka.

5 mln łapówek za kontrakty warte 600 mln

AFERA \ Rafał Baniak przyjął około 5 mln zł łapówek za umożliwienie pozyskania kontaktów wartych 600 mln zł w warszawskim MPO – twierdzi prokuratura. Baniak oraz dwóch przedsiębiorców trafili do aresztu. – Sąd w pełni podzielił argumentację oraz stanowisko prokuratora i zastosował tymczasowe aresztowanie – mówi „Codziennej” Karol Borchólski z Prokuratury Krajowej. Niewykluczone są dalsze zatrzymania w tej sprawie.

Po zatrzymaniach dokonanych przez CBA prokuratura postawiła zarzuty czterem osobom. Rafał Baniak (szef Pracodawców RP, a wcześniej wiceminister skarbu w rządzie PO-PSL), przedsiębiorcy Artur P. oraz Wojciech S. usłyszeli zarzuty dotyczące kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, popełniania przestępstw karnoskarbowych oraz prania pieniędzy. Ponadto prokurator przedstawił Rafałowi Baniakowi „zarzut powoływania się na wpływy

oraz podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu sprawy, umożliwiając określonym spółkom kapitałowym uzyskanie zamówień publicznych polegających na zagospodarowaniu i przetwarzaniu odpadów pochodzących z Miasta Stołecznego Warszawy w zamian za korzyść majątkową w wysokości 4 milionów 990 tysięcy złotych, z czego podejrzany uczynił sobie stałe źródło dochodu kwalifikowane z art. 230 § 1 k.k.” – czytamy w oświadczeniu prokuratury.

Czwarta osoba w tej aferze, Waldemar K., usłyszała zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej kwalifikowane z art. 258 § 1 k.k., wystawienia stwierdzających nieprawdę faktur VAT na kwotę ponad 560 tys. zł oraz popełnienia przestępstw karnoskarbowych.

Sąd aresztował podejrzanych, mimo że w sprawie Rafała Baniaka o niestosowanie aresztu apelowali Pracodawcy RP, a za Baniaka poręczył m.in. kard. Kazimierz

Nycz. – Sąd w pełni podzielił argumentację oraz stanowisko prokuratora i zastosował tymczasowe aresztowanie – mówi „Codziennej” Karol Borchólski z Prokuratury Krajowej.

W toku śledztwa prokurator ustalił, że ostatnia transza łapówki w wysokości 300 tys. zł w gotówce została przekazana Rafałowi Baniakowi w grudniu 2022 r., z kolei łącznie w okresie od stycznia 2021 r. do grudnia 2022 r. Rafał B. i współdzia-

łające z nim osoby uzyskali korzyści majątkowe o wartości nie mniejszej niż 4 mln 990 tys. zł. Pieniądze te były przekazywane każdorazowo w gotówce w trakcie spotkań towarzyskich. W sumie kontrakty, które miał załatwiać Baniak, miały wartość 600 mln zł.

Prokuratorzy nie wykluczają dalszych zatrzymań w tej sprawie – informuje „Codzienną” Karol Borchólski.

.....
Jarosław Molga



fot. Facebook/d

TOK FM NA CELOWNIKU KRRIT

MEDIA \ Przewodniczący KRRIT Maciej Świrski wszczął postępowanie z urzędu o ukaranie nadawcy programu TOK FM – Pierwsze Radio Informacyjne w związku z naruszeniem art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji – przekazała na swojej stronie internetowej Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

WYWIAD \ Z MICHAŁEM WOSIEM, wiceministrem sprawiedliwości, o reformie „Nowoczesne więziennictwo” rozmawia GRZEGORZ BRONSKI

Więzienie to nie sanatorium, skazani stracili przywileje

Nie ma lepszej metody resocjalizacji osadzonych niż poprzez pracę – zapewnia wiceminister. Ujawnia też, jakie trzeba było likwidować patologie i absurdy obowiązujące w zakładach karnych.

Panie ministrze, o potrzebie zmian w polskim więziennictwie mówiło się od dekad. Problem w tym, że się jedynie mówiło. Dopiero teraz, i to w dość krótkim czasie, przeprowadziliście szereg reform w ramach programu „Nowoczesne więziennictwo”, które diametralnie zmieniły sytuację w zakładach karnych. Skąd decyzja, aby wreszcie to zrobić?

Zbankrutowała skrajnie liberalna polityka. Okazała się fatalnym rozwiązaniem. My postawiliśmy na pracę dla więźniów, to był podstawowy cel, bo uważamy, że nie ma lepszej metody resocjalizacji. W 2015 r., kiedy zaczęliśmy swoją działalność, a rządziła Platforma Obywatelska, pracowało tylko nieco ponad 1/3 więźniów. Dziś to ok. 96 proc., czyli pracuje niemal każdy, kto może. Wprowadziliśmy wiele programów związanych z pracą dla więźniów, żeby nie oglądali cały dzień telewizji, tylko nauczyli się, że trzeba rano wstać, iść do pracy i zarobić na siebie, aby móc spłacać swoje zobowiązania, alimenty i długi.

Skoro zarabiają, to niech płacą za utrzymanie. To często pojawiający się argument, bo do niedawna skazani przestępcy podczas odbywania kary mieli sporo przywilejów, praktycznie żadnych obowiązków.

Zaostrzenie polityki karnej państwa wobec sprawców przestępstw ma dwa aspekty. Z jednej strony surowość kary, z drugiej sposób jej odbywania. Nie może być tak, że więzienie traktowane jest jak hotel czy sanatorium, więzienie musi resocjalizować. Dlatego zlikwidowaliśmy nadmierne przywileje i luki prawne wykorzystywane przez więźniów. Jak chociażby ze znaczkami pocztowymi – z pozoru błaża sprawa, ale byli tacy, co potrafili w pół roku wysłać



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ich na koszt państwa za ponad 30 tys. zł. Teraz nikt nikomu nie zabrania napisać listów, ale trzeba za to zapłacić z własnej kieszeni. Oczywiście jeśli ktoś nie ma pieniędzy i naprawdę musi wysłać pismo, dyrektor może takiego osadzonego zwolnić z obowiązku zapłaty za znaczek.

Podobnie jest z opłatą za prąd. Gdy mamy podstawowe wyposażenie celi, wtedy nic się nie płaci. Jeśli jednak ktoś wnioskuje o dodatkowy sprzęt elektroniczny, np. radio lub telewizor, i dyrektor wyrazi na to zgodę, to wniosek o sprzęt automatycznie równa się zgodzie na potrącanie ryczałtu 15 zł miesięcznie za prąd.

Szczególnie kuriozalna była kwestia opieki medycznej dla osadzonych. Symboliczny Kowalski zapewne nie wiedział, że przestępcy odsiadujący wyrok mieli zagwarantowany dostęp do dowolnego specjalisty. Bez kolejki!

Ten absurd już skasowaliśmy. Teraz czekają na termin zabiegu jak inni pacjenci. Oczywiście państwo polskie odpowiada za zdrowie tych ludzi, ale zgodnie z europejskimi normami więziennymi opieka zdrowotna w jednostkach penitencjarnych powinna nie odbiegać od standardu proponowanego reszcie obywateli.

Poza tym bardzo długo więziennictwo było traktowane jako superpłatnik, a to prowadziło do nadużyć, bo jakieś jednostce służby zdrowia opłacało się przeprowadzać jak najwięcej zabiegów czy nieuzasadnionych badań i wystawiać za nie faktury.

W każdym więzieniu kwestie bezpieczeństwa są kluczowe. Funkcjonariusze mają bowiem do czynienia nierzadko z brutalnymi przestępcami, a niektórzy skazani nie rezygnują z łamania prawa nawet za murami zakładu karnego. Ten problem uwzględniono w reformie „Nowoczesne więziennictwo”, nawet powołano specjalną formację.

Powołaliśmy Inspektorat Służby Więziennej, który ma uprawnienia operacyjne, żeby pomagać innym instytucjom zajmującym się zwalczaniem przestępczości, bo ta zdarza się także na terenie zakładów karnych i aresztów śledczych.

Inspektorat jest już w trakcie rekrutacji nowych funkcjonariuszy i z pewnością będzie ostrzem państwa polskiego wymierzonym w przestępczość za murami, np. przemysł narkotyków czy zagrożenia, na jakie są narażeni funkcjonariusze. Pamiętajmy, że żadna inna służba nie ma tak bezpośredniego kontaktu ze światem przestępczym jak Służba Więzienna.

Inną kwestią jest bezpieczeństwo związane z bieżącym funkcjonowaniem. Każdy funkcjonariusz ma wbite do głowy od pierwszego szkolenia, niezależnie, w jakim pionie pracuje, czy ochrony, czy administracji, że bezpieczeństwo jego i kolegów jest najważniejsze. Tylko w zeszłym roku wydaliśmy na sprawy związane z bezpieczeństwem ponad 30 mln zł.

Po tragedii w Rzeszowie zmieniliśmy większość procedur i wyznaczaliśmy strefy bezpieczne przy rozmowie z wychowawcą i psychologiem. Przekroczenie konkretnej linii od razu wywołuje alarm. Wcześniej osadzonemu można było założyć kajdanki dopiero po wydaniu zgody dyrektora jednostki. Brzmi to absurdalnie. Dlatego zmieniliśmy przepisy. Obecnie w zakładach karnych typu zamkniętego zasadą jest, że każde wyjście poza cel wiąże się z założeniem kajdanek.

Całkiem niedawno dozór elektroniczny stosowany był sporadycznie, systematycznie jednak zaczął odgrywać coraz istotniejszą rolę. Teraz ona się jeszcze bardziej wzmocni.

Bo choć z jednej strony zaostrzyliśmy działania wobec zbrodniarzy, zmieniliśmy też podejście do sprawców naj-

łagodniejszych przestępstw, drobnych czy nieumyślnych. Postawiliśmy na system dozoru elektronicznego. Jeżeli ktoś ma orzeczenie do roku i sześciu miesięcy, wówczas może złożyć wniosek i sąd decyduje, czy karę odbędzie za murami więzienia, czy trafi do „cyberwięzienia”. Wtedy de facto ma areszt domowy, ale każde naruszenie będzie zauważone. A to może oznaczać, że trafi do klasycznego więzienia. Dzięki zastosowaniu dozoru elektronicznego niełożymy na niego kilku tysięcy złotych miesięcznie, tylko ok. 800. Poza tym taka osoba sama się utrzymuje, dalej chodzi do pracy, może w miarę normalnie funkcjonować. To jest jak druga szansa.

Także w przypadku wyroku do trzech lat skazanego można – zamiast stosowania przedterminowego warunkowego zwolnienia – wypuścić w ramach systemu dozoru elektronicznego. Dzięki temu jest on pod kontrolą i od razu widać, czy zachowuje się poprawnie.

Chyba skończą się też opowieści o tysiącach osób, które pomimo wyroku skazującego na więzienie pozostają na wolności?

Rozwiązaliśmy także ten problem w ramach reformy „Nowoczesne więziennictwo”. Według dotychczasowych przepisów po uprawnieniu się wyroku najpierw sąd penitencjarny wyznaczał termin i wzywał skazanego, aby w terminie 30 dni łaskawie przyszedł do więzienia. Jeśli tego nie zrobił, dyrektor zakładu karnego informował, że się nie stawiał, i dopiero wówczas sąd zarządzał doprowadzenie przez policjantów.

Jak słusznie podpowiada intuicja, tylko nieliczni dobrowolnie stawiali się do zakładu karnego – ledwie nieco ponad 4 proc., a po resztę i tak trzeba było wysłać policję. W tym czasie wielu skazanych pakowało mianki i wyjeżdżało za granicę. Zlikwidowaliśmy ten absurd.

Od stycznia funkcjonują nowe przepisy i od razu, gdy orzeczenie się uprawomocni, sąd zarządza doprowadzenie. I to działa. Tylko w Warszawie standardowo miesięcznie było wcześniej przyjmowanych do zakładów karnych około 500 osób, a już w styczniu tego roku mieliśmy tysiąc nowych przyjęć. Można więc przyjąć, że uniknęliśmy niebezpiecznej sytuacji, w której na wolności pozostawałoby pół tysiąca skazanych przestępców.



CZAS PRZEDSIĘBIORCÓW



Cykl ważnych debat polskich przedsiębiorców
w Telewizji Republika.

Temat przewodni:
**BEZPIECZEŃSTWO
ENERGETYCZNE**

Debaty 6, 7 i 8 lutego o 22:30

**Deбата główna:
9 lutego o 12:00**

Partner strategiczny:



Partner:



Patroni medialni:





TEL AWIW \ W weekend dziesiątki tysięcy Izraelczyków znów wyszło na ulice. Sprzeciwiają się planom reformy sądów, którą chce wprowadzić rząd Beniamina Netanjahu, a która ich zdaniem zagrozi demokratycznej kontroli nad ministrami. Premier twierdzi, że protesty wybuchły, bo lewica nie akceptuje wyniku wyborów.

USA \ Jego odkrycie wywołało poważny incydent dyplomatyczny

Amerykanie zestrzelili chiński balon

Amerykański myśliwiec F-22 zestrzelił chiński balon szpiegowski. Chinom bardzo się to nie spodobało. Nieoficjalnie wiadomo, że jego resztkom przyjrzą się teraz FBI i wywiad.

Wiktor Młynarz

Albicla.com/WiktorMlynarz

Odkrycie balonu ujawniono 2 lutego. Miał 27 metrów średnicy i leciał na wysokości ok. 18 km. Przeleciał nad Alaską i Kanadą. 31 stycznia był nad Idaho, 1 lutego nad Montaną, a następnie nad Missouri i Kansas. Strona amerykańska od początku twierdziła, że to balon szpiegowski, a jego trasa nad amerykańskimi bazami wojskowymi – w tym tą, w której znajdują się międzykontynentalne pociski z głowicami atomowymi – nie była przypadkiem. Pekin upierał się, że to cywilny balon do ba-

dań atmosferycznych, który wiatr zniósł z kursu.

Prezydent Biden dowiedział się o balonie w środę i nieoficjalnie wiadomo, że od razu chciał go zestrzelić. Wojskowi mieli go jednak przekonać, że to zły pomysł. Według nich balon nie przyniósłby Chinom żadnych ważnych informacji wywiadowczych, a jego zestrzelenie nad ziemią stanowiłoby ryzyko dla mieszkańców. Zdecydowano się na to dopiero wtedy, gdy przeleciał nad wybrzeżem Karoliny Południowej. Myśliwiec F-22 wystrzelił do niego rakietę, a jego resztki wpadły do oceanu. Amerykańskie media informują nieoficjalnie, że zostaną odzyskane

przez nurków i trafią do siedziby FBI w Quantico, gdzie przyjrzą się im także przedstawiciele wywiadu.

Republikanie uważają, że Biden powinien zestrzelić balon szybciej. Kongresmen Michael McCaul, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów, stwierdził, że był to „żenujący pokaz słabości”. Kongresmen Mike Rogers, przewodniczący komisji sił zbrojnych, przyznał, że jest zaniepokojony tym, iż pozwolono balonowi na przelecie nad USA, i oskarżył Białą Dom, że próbował ukryć skalę zagrożenia przed obywatelami i Kongresem.

Chińczycy nadal upierają się, że to był cywilny obiekt



Biden czekał, aż balon znajdzie się nad wodą | fot. RANDALL HILL/Reuters/Forum

latający. USA użyły siły do ataku na cywilny bezzałogowy statek powietrzny, co było „nadmierną reakcją”. „Wyrażamy protest w związku z tym ruchem strony amerykańskiej” – przekazał rzecznik chińskiego ministerstwa obrony, dodając, że Chiny rezerwują sobie prawo do podobnego działania w przyszłości. Kolumbia ujawniła, że monitoruje obecnie podobny balon

we własnej przestrzeni powietrznej.

Cały incydent sprawił, że stosunki USA z Chinami stały się jeszcze bardziej napięte. Sekretarz stanu Antony Blinken odwołał oczekiwaną wizytę w Chinach, twierdząc, że zachowanie Pekinu było „nieodpowiedzialnym aktem i jasnym naruszeniem międzynarodowego prawa”, przez które jego wizyta straciła sens.

Rosjanie przygotowują siły do ofensywy

WOJNA NA UKRAINIE \ Wojska rosyjskie prowadzą ataki na niemal całej długości frontu, od Wuhłedaru, Bachmutu, Swatowego, Kreminnej aż po Dworiczną, leżącą zaledwie 30 km od granicy z Rosją. – Rosjanie przygotowują się w ten sposób do ofensywy, w której może zostać zaangażowane nawet ponad 400 tys. wojskowych – mówi korespondent Strefy Wolnego Słowa (SWS) na Ukrainie Witold Newelicz.

Na froncie Rosjanie próbują okrążyć zgrupowanie ukraińskich obrońców pod Bachmutem. Rosyjscy żołnierze mieli opanować wschodnią część wsi Paraskowijiwka leżącą na północnych przedmieściach Bachmutu. Jak już informowaliśmy w „Codzienniej”, większość kluczowych dróg do Bachmutu jest już kontrolowana przez Rosję bądź znajduje się pod ostrzałem artyleryjskim. Jedyna bezpieczna arteria komunikacyjna łącząca Bachmut z resztą okupowanej Ukrainy wiedzie przez miasteczka Artemiwske i Czaśiw Jar. – Jeżeli Ukraińcy będą

zmuszeni oddać Bachmut, będą musieli wzmocnić linie obrony w pobliżu Słowiańska, Kramatorska i Konstantynówki – mówi korespondent Strefy Wolnego Słowa (SWS) Witold Newelicz.

Rosjanie prowadzą działania ofensywne również na innych kierunkach. Oddziały agresora przypuściły atak w kierunku Siewierska z południa i wschodu. Wojska rosyjskie wyprowadziły ponadto natarcie ze Swatowego-Kreminnej oraz wsi Szypylówka. Rosjanie równolegle prowadzą na całej długości frontu ciężki ostrzał artyleryjski, który może zapowiadać przygoto-

wania do kolejnej ofensywy. Pociski artyleryjskie spadają również na tereny obwodu charkowskiego wyzwolone przez Ukrainę w jesiennej ofensywie.

Aby wyhamować rosyjską ofensywę, strona ukraińska korzysta z rakiet GMLRS wystrzeliwanych z systemów HIMARS oraz M270. Ukraińcy przeprowadzili w weekend udane uderzenie rakietowe na zgrupowanie żołnierzy rosyjskich znajdujących się w okupowanej Kyryliwce. Z tego miasteczka zlokalizowanego w obwodzie zaporoskim wojska agresora miały zostać rzucone do walki o Wuhłedar. Opanowanie tej miejscowości i okolicznych terenów umożliwiłoby korzystanie z linii kolejowej łączącej okupowany Donbas z miastami Zaporozża i z Krymem. W pozostałych atakach rakietowych zniszczono m.in. system przeciwlotniczy, skład paliwa i punkt dowodzenia. Wkrótce zaś Siły Zbrojne Ukrainy otrzymać mają od Stanów Zjednoczonych pociski GLSDB o zasięgu ok. 150 km, które znacząco zwiększą liczbę rosyjskich celów wojskowych znajdujących się na obszarach okupowanych.

.....
Paweł Kryszczak
Albicla.com/PawelKryszczak

Zmarł Pervez Musharraf, były prezydent Pakistanu

PAKISTAN \ Nie żyje gen. Pervez Musharraf. Były prezydent i premier Pakistanu zmarł po długotrwałej chorobie w Dubaju w Zjednoczonych Emiratach Arabskich w wieku 79 lat.

Pervez Musharraf przez wiele lat decydował o obliczu swojego kraju. Po tym, jak w 1998 r. został szefem sztabu generalnego pakistańskiej armii, rok później przeprowadził bezkrwawy zamach stanu, w wyniku którego objął stanowisko szefa rządu. W latach 2001–2008 był prezydentem Pakistanu. Po zamachach z 11 września 2001 r. poparł amerykańską interwencję zbrojną w Afganistanie. Uznawany był za najważniejszego sojusznika USA w regionie.

Jego władza zaczęła się załamywać po tym, gdy w marcu 2007 r. chciał usunąć przewodniczącego Sądu Najwyższego, co doprowadziło do protestów w całym kraju. Jego pozycję dodatkowo osłabiła śmierć w zamachu w grudniu tego samego roku byłej premier Pakistanu Benazir Bhutto. Po kilku latach wydano nakaz aresz-

towania go jako podejrzanego o współudział w jej zamordowaniu.

Gdy rozpoczęła się wobec niego procedura impeachmentu, Musharraf w 2008 r. ustąpił ze stanowiska i wyjechał do Londynu. Wrócił w 2013 r. i próbował, bez sukcesu, wrócić do władzy. Trafił do aresztu domowego, gdyż sąd uznał go za winnego m.in. śmierci Bhutto. Trzy lata później znów wyjechał, tym razem by leczyć się w Dubaju. Od tego czasu pozostał w ZEA.

Przed czterema laty Musharraf jako pierwszy był naczelnym dowódcą sił zbrojnych został skazany na śmierć za zdradę i zawieszenie konstytucji w 2007 r. W 2020 r. jednak sąd uznał wyrok za nielegalny. Musharraf tylko raz odwiedził Polskę, gościł u nas w 2007 r.

.....
(pp)



CYPRYJCZYCY WYBIERAJĄ PREZYDENTA

WYBORY \ Mieszkańcy Cypru zagłosowali w niedzielę w wyborach prezydenckich. Były minister spraw zagranicznych Nikos Christodoulides i lider prawicowej partii DISY Averof Neophytou zmierzają się w drugiej turze.

fot. Facebook/d



fot. Twitter/d

CHILE STANĘŁO W PŁOMIENIACH

AMERYKA PŁD \ Chile dotknęła fala pożarów lasów. Zginęły już co najmniej 23 osoby, a 979 odniosło rany. Akcję gaśniczą utrudnia pogoda, a sytuacja się pogarsza. Tylko w piątek wybuchło 76 nowych pożarów.

DYPLOMACJA \ Wsparcie Rosji może być kosztowne dla Pekinu

Chiny tracą wpływy w Europie Środkowo-Wschodniej

Poparcie Pekinu dla rosyjskiego ataku na Ukrainę sprawia, że kolejne państwa Europy Środkowo-Wschodniej rewidują swoją politykę wobec Chin i zacieśniają relacje z Tajwanem. Także w Kijowie pojawiają się głosy kwestionujące strategiczne partnerstwo z ChRL.

Hanna Shen

Rozmowa telefoniczna prezydenta elekta Czech Petra Pavla z prezydentem Tajwanu Tsai Ing-wen z 31 stycznia br. to według dziennikarza Chrisa Hortona, od lat zajmującego się tematyką Chin, punkt zwrotny w relacjach krajów Europy Środkowo-Wschodniej z Chinami. Kolejne państwa w regionie pokazują, że nie dadzą się już zauroczyć chińskimi obietnicami korzyści gospodarczych czy zastraszyć groźbami, które mogą się nie ziścić, jeśli dany kraj będzie rozwijał relacje z Tajwanem. „Ciągłe ciche poparcie Chin dla rosyjskiej inwazji na Ukrainę i powtarzanie przez Pekin moskiewskich argumentów prawdopodobnie przyspieszą ten trend” – pisze Horton w artykule pt. „Chiny tracą wschód Europy na rzecz Tajwanu” na łamach portalu China Project.

Pierwszym krajem, który dokonał rewizji swojej relacji z ChRL, była Litwa. W maju 2021 r. Wilno ogłosiło, że opuszcza chińską inicjatywę 17+1, która powstała w 2012 r. i zakładała współpracę postkomunistycznych państw UE i Bałkanów Zachodnich z Chinami. Pekin od początku traktował format 17+1 jako narzędzie



Chiny są jednym z niewielu sojuszników Rosji | fot. SPUTNIK/Reuters/Forum

rozbudowy wpływów, tworzenia alternatywy dla relacji regionu z USA i UE, ale także powstrzymania inicjatywy Trójmorza.

Rezygnując z udziału w chińskiej inicjatywie, szef MSZ Litwy Gabrielius Landsbergis powiedział, że program współpracy między Pekinem a Europą Środkowo-Wschodnią „praktycznie nie przyniósł korzyści” jego państwu. Litwa ogłosiła też, że otwiera swoje przedstawicielstwo na Tajwanie. Już po rosyjskim ataku na Ukrainę format, wtedy już 16+1, opuściły Łotwa i Estonia. Ogłosiły swoją decyzję tuż po tym, jak Chiny zintensyfikowały działania wojskowe

wokół Tajwanu po podróży na wyspę ówczesnej przewodniczącej Izby Reprezentantów USA Nancy Pelosi.

Po rozmowie telefonicznej prezydenta elekta Czech i po ogłoszeniu, że w marcu na Tajwan przybędzie przewodnicząca Izby Poselskiej czeskiego parlamentu Markéta Pekarová Adamová, w tajwańskich mediach pojawiły się sugestie, że następnym krajem, który opuści kurczącą się inicjatywę współpracy Chin z krajami naszego regionu, będą właśnie Czechy.

Na ChRL inaczej zaczyna także patrzeć Ukraina, która w 2011 r. za prezydentury prorosyjskiego Wiktora Ja-

nukowycza nawiązała z Państwem Środka strategiczne partnerstwo. Poparcie, którego teraz Chiny udzielają politycznie i propagandowo Rosji, powoduje, że Kijów coraz przychylniej patrzy na Tajwan. W czerwcu ub.r., przemawiając na forum ds. bezpieczeństwa Dialog Shangri-La, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział, że społeczność międzynarodowa powinna pomóc Tajwanowi w odpierciu chińskiej agresji, zanim Pekin zaatakuje wyspę.

Dwa miesiące później Ołeksandr Mereżko, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej Ukrainy, publicznie doma-

gał się pogłębienia relacji z Tajwanem, mówiąc, że leży to w interesie obu demokracji. Ukraiński polityk oświadczył, że Chiny nie są neutralne i że Xi oraz Putin zobowiązali się do partnerstwa „bez ograniczeń”, kiedy spotkali się w lutym br. tuż przed rosyjskim atakiem na Ukrainę. Ta rodząca się przyjaźń ukraińsko-tajwańska wyrażana m.in. poprzez pomoc Tajwanu dla Ukrainy budzi niepokój w Pekinie. Ukraińska posłanka Kira Rudik, zaangażowana w organizowanie pomocy z Tajwanu, otrzymała ostatnio list z ambasady ChRL ostrzegający ją przed przyjmowaniem wsparcia z Tajpej. W wywiadzie dla tajwańskiej stacji Formosa TV Rudnik powiedziała, że pierwszą reakcją na list były słowa: „Ale nie widzę żadnej pomocy od was”.

Na Ukrainie rośnie krytyka ze strony ekspertów ds. Chin i coraz większej części polityków wobec Pekinu, który nie potępia Moskwy i powtarza jej narracje dotyczące wojny. Według Jurija Poita, szefa sekcji Azji i Pacyfiku w ukraińskim Centrum Studiów nad Armią, Konwersją i Rozbrojeniem, całkiem prawdopodobne jest, że „strategiczne partnerstwo Ukrainy z Chinami zostanie zniesione, a stosunki będą bardzo ograniczone”.

„Tak” dla sankcji, „nie” dla akcesji

DYPLOMACJA \ Wysocy przedstawiciele UE i prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zakończyli szczyt UE–Kijów podpisaniem wspólnej deklaracji o współpracy między Brukselą i Kijowem. Unijni urzędnicy nie wyznaczyli jednak możliwej daty wejścia Ukrainy do UE.

Nasz cel jest absolutnie jasny. To jak najszybsze rozpoczęcie negocjacji w sprawie członkostwa Ukrainy w UE. Celem jest taka decyzja w tym roku. Nie tracimy ani jednego dnia w naszej pracy na rzecz zbliżenia Ukrainy i UE – zadeklarował prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podczas spotkania z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen, przewodniczącym Rady Europejskiej

Charles'em Michele'm i kilkunastoma wysokimi rangą urzędnikami UE, uczestniczącymi w historycznym szczycie UE–Kijów w ukraińskiej stolicy.

W odpowiedzi na słowa Zełenskiego von der Leyen podkreśliła, że nie wyznaczono daty wstąpienia Kijowa do Wspólnoty Europejskiej, i zobowiązała Kijów do spełnienia unijnych wymagań dotyczących m.in. praworząd-

ności. Niemniej zapewniła o wsparciu Brukseli i zapowiedziała wprowadzenie kolejnego pakietu sankcji, w którym uwzględnione zostaną ograniczenia dotyczące podzespołów wykorzystywanych do produkcji rosyjskich dronów atakujących Ukraińców. – Sankcje powinny uniemożliwić Rosji odbudowę potencjału wojskowego – skomentował Zełenski podczas konferencji prasowej. Michel oświadczył

z kolei, że bezpieczna Ukraina jest gwarantem bezpiecznej i niezależnej Europy.

Dzień przed szczytem w ukraińskiej stolicy odbyło się spotkanie przedstawicieli lokalnego rządu z 16 członkami Komisji Europejskiej. Podczas konferencji podsumowano wsparcie UE dla Ukrainy w różnych obszarach, m.in. pomoc finansową, humanitarną, energetyczną i dyplomatyczną.

Pierwszy raz w historii wspólny szczyt UE i kraju kandydującego odbył się na terenie objętym konfliktem zbrojnym. Piątkowe spotkanie poprzedził dźwięk syren przeciwlotniczych. Drugi alarm miał miejsce po wspólnej konferencji prasowej von der Leyen, Michele'a oraz Zełenskiego.

Joanna Kowalkowska
Albicla.com/JoannaKowalkowska

HANDEL \ Główny indeks londyńskiej giełdy papierów wartościowych – FTSE 100 – pobił w piątek historyczne rekordy, zarówno w ciągu dnia, jak i na zamknięciu. Późnym popołudniem indeks osiągnął wartość 7905,69 pkt, co jest najwyższą jego wartością, od kiedy został wprowadzony w styczniu 1984 r.

**Mariusz Andrzej Urbanke
Paweł Woźniak**

Podwyżka mocno uderzy kierowców po kieszeni – przejazd autem osobowym 60-kilometrowego odcinka z Katowic do Krakowa i z powrotem to koszt 30 zł przy płatności gotówką. Dla porównania: za przejazd koncesyjnym odcinkiem autostrady A1 między Toruniem a Gdańskiem zapłacimy tyle samo, 30 zł, ale to aż 152 km, czyli dwa razy dłuższa trasa. Na A4 jeszcze więcej zapłacą właściciele większych pojazdów – tu opłata wzrośnie z 40 zł do 46 zł. Rzecznik SAM Rafał Czechowski wyjaśnia, że zmiana stawek opłat jest skutkiem ogólnej sytuacji gospodarczej i wzrostu kosztów.

Podwyżki zgodne z umową

GDDKiA uważa jednak, że podwyżka jest niezasadna i wpłynie na bezpieczeństwo na drogach, dlatego też negatywnie zaopiniowała wniosek SAM. „Może mieć wpływ na poziom bezpieczeństwa ruchu drogowego na trasach lokalnych” – czytamy w stanowisku GDDKiA. Według dyrekcji A4 jest strategiczną trasą łączącą Polskę z Ukrainą. Dlatego w sytuacji trwającej wojny na terenie Ukrainy zasadne byłoby co najmniej wstrzymanie się z planowaną podwyżką do momentu ustabilizowania się sytuacji politycznej w tym kraju. Należy wziąć też pod uwagę niekorzystne efekty, które może przynieść planowane podwyższenie opłat. „Jednym z nich jest przeniesienie części ruchu na drogi alternatywne do autostrady A4. Wyższe koszty przejazdu mogą zachęcić kierowców, np. pojazdów ciężkich, do omijania autostrady i korzystania z obciążonych już ruchem dróg lokalnych. To wiąże się ze spadkiem poziomu bezpieczeństwa zarówno samych kierowców, jak i innych uczestników ruchu, a także mieszkańców okolicznych miejscowości. Stoi również w sprzeczności z funkcją, jaką mają pełnić autostrady w systemie komunikacyjnym kraju” – argumentuje GDDKiA i apeluje do SAM o rozważenie wszystkich okoliczności, które mogłyby wpłynąć na zmianę decyzji o podwyżce. Niestety, umowa koncesyjna zawarta przed laty z koncesjonariuszem A4 jest tak skonstruowana, że GDDKiA nie ma realnych uprawnień do wpływania na podwyżki na tej drodze, jeżeli

POLSKIE DROGI \ Podwyżka na A4

Zarabiają na kierowcach krocie, ale chcą więcej

Spółka Stalexport Autostrada Małopolska (SAM), która zarządza odcinkiem autostrady A4 Katowice–Kraków, złożyła wniosek o zgodę na kolejną podwyżkę stawek opłat za przejazd. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) uważa, że podwyżka jest niezasadna. Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) Tomasz Chróstny wszczął postępowanie wyjaśniające w tej sprawie. Z naszych informacji wynika jednak, że zarządca może podnosić ceny według uznania.



Podwyżki na A4 uderzą kierowców po kieszeni | fot. Daniel Dmitriew/Forum

są one zgodne z postanowieniami umowy koncesyjnej.

Umowa ta wygasa w 2027 r. Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk już w ub.r. zapowiedział, że nie zostanie ona przedłużona. – Państwo polskie przejmie odpowiedzialność za zarządzanie A4 między Katowicami a Krakowem. Mam nadzieję, że opłaty na autostradzie między Katowicami a Krakowem będą na tyle niskie, że będą zachęcały po 2027 r. kierowców do korzystania z niej zamiast z dróg alternatywnych, takich jak Kraków–Olkusz–Dąbrowa Górnicza, Kraków–Krzeszowice–Trzebinia–Jaworzno, jak droga numer 44 Kraków–Skawina i dalej na zachód – powiedział Adamczyk. Dodał, że chciałby, aby odcinek autostrady między Krakowem a Katowicami po 2027 r. był odcinkiem bezpłatnym.

Ciągące się kontrowersje

Komentarze kierowców dotyczące podwyżki są drugorzędne dla SAM. Internauci zwracają uwagę, że spółka

czepie ogromne zyski z zarządzania tym krótkim odcinkiem autostrady – zgodnie z ostatnimi informacjami Grupy Stalexport Autostrady, w której skład wchodzi SAM, przychody z poboru opłat w trzech pierwszych kwartałach ub.r. sięgnęły aż 303,9 mln zł (wzrost o 15,9 proc. rok do roku), a zysku netto – 99,5 mln zł. Kierowcy skarżą się też na niekończące się remonty na tym odcinku A4.

SAM razem z informacją o podwyżce przekazuje tę o najnowszych trudnościach w ruchu na odcinku Katowice–Kraków: to m.in. zamknięta jezdnia i zwężone pasy ruchu na remontowanych odcinkach. Trwają też prace na newralgicznych węzłach, co prowadzi do ogromnych korków w okolicach Mysłowic i Katowic. W szczycie tworzą się też potworne zatory w punktach poboru opłat w Balicach i Mysłowicach. Z tego też m.in. powodu prezes UOKiK Tomasz Chróstny wszczął postępowanie

wyjaśniające ws. podwyżek opłat za przejazdy A4. „Zwrócimy się o wyjaśnienia do zarządcy autostrady, przede wszystkim, aby zweryfikować, czy nie mamy do czynienia z cenami nadmiernie wygórowanymi” – poinformował UOKiK. – „Po otrzymaniu wyjaśnień i ich analizie będziemy mogli stwierdzić, czy może występować w tym przypadku nadużywanie pozycji dominującej” – napisał w komunikacie. To dla SAM problem, bo UOKiK stał już skutecznie w obronie kierowców jeżdżących tym odcinkiem A4: w wydanej w kwietniu 2008 r. decyzji stwierdzono, że SAM nie miała prawa pobierać pełnej opłaty za przejazd autostradą, która nie spełniała w całości standardu tego typu drogi, i na SAM została wówczas nałożona kara finansowa w wysokości 1,3 mln zł. Decyzję potwierdziły sądy kolejnych instancji.

W 2006 r. Najwyższa Izba Kontroli oceniła, że spółka nie wypełnia warunków

koncesji, a umowy z nią zawarte są niekorzystne dla skarbu państwa i użytkowników autostrady. Urząd postulował cofnięcie koncesji z powodu „długotrwałego naruszania przez koncesjonariusza obowiązków”.

Stalexport Autostrada Małopolska SA wypełnia koncesję otrzymaną w 1997 r. (na okres 30 lat) na przystosowanie A4 Katowice–Kraków do wymogów autostrady płatnej oraz na jej eksploatację. Jest to pierwsza tego typu droga w Polsce, wybudowana w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, na bazie drogi powstałej w latach 70. i 80. XX w. Na podstawie umowy koncesyjnej SAM inwestuje w infrastrukturę autostradową ze środków pozyskiwanych z poboru opłat i środków pochodzących z uzyskanego przez spółkę finansowania długoterminowego. Przychody z poboru opłat służą również pokryciu kosztów związanych z bieżącym utrzymaniem odcinka.

POWSTANIE NOWY PUNKT ODPRAWY CELNEJ UE–UKRAINA

TRANSPORT \ W Żurawicy (woj. podkarpackie) uruchomiony zostanie nowy punkt odprawy celnej towarów z Ukrainy wprowadzanych na obszar celný Unii Europejskiej – wynika z projektu rozporządzenia opublikowanego w piątek na stronach Rządowego Centrum Legislacji. W Ocenie Skutków Regulacji zwrócono uwagę na zwiększoną liczbę odpraw towarów przewożonych koleją z i do Ukrainy i praktycznie wyczerpaną przepustowość stacji Medyka.

WOJNA \ Gospodarka Kremla na minusie, ale wciąż ma pieniądze z międzynarodowego handlu

Europa już bez rosyjskiego diesla

Wczoraj weszło w życie embargo Unii Europejskiej na olej napędowy, benzynę i inne produkty ropopochodne z Rosji, nałożone w związku z rosyjską napaścią na Ukrainę. Eksperci nie spodziewają się zakłóceń na polskim rynku paliw po wprowadzeniu obostrzeń. Zwracają jednak uwagę, że choć główne wskaźniki ekonomiczne Rosji wyglądają fatalnie, to kraj ten osiąga ogromną nadwyżkę handlową.

Paweł Woźniak

To kolejne sankcje na rosyjską ropę naftową, po wprowadzeniu 5 grudnia ub.r. obostrzeń na handel surowcem oraz wejściu w życie uzgodnionego przez UE, G7 i Australię limitu ceny rosyjskiej ropy transportowanej drogą morską na poziomie 60 dol. za baryłkę.

Zdaniem ekspertów Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego (POPiHN) branża paliwowa w Polsce jest dobrze przygotowana na unijne sankcje dotyczące zakazu importu rosyjskich paliw.

– Przez ostatnie miesiące w całej Unii Europejskiej przygotowywano się do zmiany źródeł zaopatrzenia w paliwa gotowe, weryfikując i rozbudowując możliwości logistyczne oraz zawierając nowe kontrakty na dostawy. Już od początku wojny na Ukrainie wiele firm paliwowych nie importuje oleju napędowego z Rosji, bilansując polski rynek zakupami z alternatywnych kierunków, dzięki czemu wejście w życie sankcji na import rosyjskich paliw gotowych nie będzie miało wpływu na ich łańcuchy logistyczne – uważa POPiHN.



Branża paliwowa w Polsce jest dobrze przygotowana na unijne sankcje dotyczące zakazu importu rosyjskich paliw – twierdzą eksperci
| fot. mat. pras./d

Obecnie zarówno bazy paliw, jak i zbiorniki na stacjach są pełne. Polska ma również ustawowe zapasy strategiczne, dlatego w ocenie POPiHN w przewidywalnej perspektywie nie grozi nam brak dostępności paliw na polskich stacjach w związku z wchodzącymi w życie sankcjami. – Dostępność paliwa dla polskiego konsumenta jest zagwarantowana – podkreśliła organizacja.

Celem embargo, które ma mobilizować kraje do za-

kupów paliw z alternatywnych do rosyjskiego kierunków, jest ograniczenie możliwości finansowania agresji Moskwy na naszych wschodnich sąsiadów. Jest ono częścią większego pakietu sankcji wymierzonego w rosyjską ropę naftową. Takich pakietów UE przyjęła dotychczas dziewięć, a jeszcze w lutym spodziewany jest dziesiąty.

Większość danych płynących z rosyjskiej gospodarki potwierdza słuszność działań Zachodu. Sank-

cje na Kreml i sama wojna na Ukrainie odciskają swoje piętno na PKB Rosji. Ostatni odczyt, za III kw. 2022 r., wyniósł -3,7 proc. rok do roku, a konsensus analityków na cały miniony rok sięga wartości -4 proc. – Rosyjska gospodarka nie jest wolna od problemów. Trzeba tu oddać celność ruchów Zachodu wymierzonych m.in. w rosyjski przemysł. Jego sektor drzewny zanotował we wrześniu ub.r. spadek o blisko 20 proc. w porów-

naniu z wrześniem 2021 r., a produkcja samochodów i sprzętu AGD spadła w tym samym czasie odpowiednio o 77 proc. i 50 proc. – komentuje Grzegorz Drózd, ekspert Conotoxia.

Rosja nie pozostaje jednak bezczynna np. w poszukiwaniu nowych rynków zbytu dla sprzedaży swoich surowców energetycznych. Według Reutersa ok. 70 proc. styczniowych ładunków rosyjskiej ropy zmierza do Indii. Wartość eksportu Rosji do tego państwa wzrosła blisko sześciokrotnie, do Chin o 56 proc., a do Turcji, która jest członkiem NATO, o 121 proc. w skali roku. Dzięki zwrotowi w stronę Azji Rosja wciąż może pozyskiwać środki na finansowanie zbrojeń.

Dzięki handlowi z Azją – nawet mimo ograniczeń w sprzedaży surowców do Europy i spadków cen – powstała gigantyczna nadwyżka handlowa (szacunkowe dane Centralnego Banku Federacji Rosyjskiej za trzy kwartały 2022 r.). W okresie od stycznia do września 2022 r. miałyby ona wynosić 238 mld dol. (poprzednio 13,5 mld dol.) i urosnąć aż 21-krotnie względem tego samego okresu 2021 r., czyli okresu sprzed napaści na Ukrainę.

Nie będzie kombinowania przy „Bezpiecznym kredycie 2 proc.”

NIERUCHOMOŚCI \ W ustawie o 2-procentowym kredycie mieszkaniowym mają być zapisy przeciwdziałające nadużyciom, czyli wykorzystaniu go na inne cele. Na przykład, jeśli kredytobiorca nie będzie mieszkać w nieruchomości zakupionej dzięki temu kredytowi, utraci prawo do dopłaty.

W przepisach zostaną „zaszyte” rozwiązania, które mają wyeliminować nadużycia – powiedział Waldeemar Buda, minister rozwoju i technologii. Kredyt z dopłatą do rat z budżetu państwa będzie tani, oprocentowanie dla kredytobiorcy wyniesie tylko 2 proc., może więc rodzić różnego rodzaju spekulacje. Resort szuka rozwiązań weryfikacyjnych. – Po pierwsze oświadczeń pod groźbą odpowiedzialności kar-

nej. Być może w grę będzie wchodzić wizytacja terenowa banku, który udzielił kredytu. Z pewnością wpisujemy do ustawy możliwości kontrolne, aby wyeliminować kombinacje – zapewnił Buda.

Przepisy mają chronić budżet państwa przed nadmiernym obciążeniem. Według szacunków resortu w tym roku z „Bezpiecznego kredytu 2 proc.” może skorzystać nawet 20 tys. kredytobiorców, w kolejnych latach 40–50 tys.

rocznie. Aby taka grupa osób mogła skorzystać z oferty, prowadzone są rozmowy z Komisją Nadzoru Finansowego, by złagodziła rekomendację S i obniżyła z 5 proc. do co najmniej 2,5 proc. bufor, który banki dodają przy wyliczeniu zdolności kredytowej. – To autonomiczna decyzja KNF. Nie naciskamy, ale dziś tak wielki bufor nie ma sensu – uważa minister.

Im zatem większa liczba nieuprawnionych skorzy-

sta z kredytu, tym większe obciążenie dla budżetu państwa. W tym roku resort obliczył koszt dopłat na 178 mln zł (przy 10 tys. kredytów), w 2024 r. na 763 mln zł (przy 40 tys. kredytów). Z kolei koszt dopłat do 2032 r. oszacowano na 11,3 mld zł (przy założeniu 155 tys. udzielonych kredytów). Kredyty z dopłatami do rat mają być udzielane do 31 grudnia 2027 r. Stąd zapisy weryfikacyjne, by po-

moc trafiła do najbardziej potrzebujących. W projekcie ustawy określono więc, że kredyt 2 proc. z dopłatą państwa będzie mogła uzyskać osoba do 45. roku życia. Jeśli kredyt udzielany jest obojgu osobom prowadzącym gospodarstwo domowe, warunek wieku będzie musiała spełnić przynajmniej jedna z nich. Kredyt może być udzielony tylko na pierwsze mieszkanie – osoby wchodzące w skład gospodarstwa domowego kredytobiorcy nie będą mogły mieć w dniu udzielenia kredytu ani w przeszłości mieszkania, domu ani spółdzielczego prawa do lokalu lub domu. W projekcie zapisano też, że mieszkanie trzeba wykorzystać na cele mieszkaniowe.

.....
Lucyna Piwowska

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na **prenumerata.swsmedia.pl**



GAZETA POLSKA





KARNAWAŁ \ Barwnym spektaklem na wodzie pt. „Original dreamers” rozpoczął się w sobotę karnawał w Wenecji. Do 21 lutego w ramach wydarzenia zaplanowano niemal tysiąc imprez – od koncertów, poprzez parady, spektakle tańca, muzyki i efektów specjalnych, występy, pokazy, festiwal smaków, aż do zabaw pod gołym niebem. Karnawał odbędzie się bez restrykcji sanitarnych i znów z wielkim rozmachem.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 6 LUTEGO 2023

KULTURA

13

OTWARCIE \ Wystawa „Twarze Powstania Styczniowego” na inaugurację galerii „Okno na Kulturę” w Warszawie

Twarze w „Oknie...”

Ta wystawa przedstawia powstanie styczniowe poprzez indywidualne losy. Przybliży nas do tego, co w pamięci jest najważniejsze. Pamiętamy o trudnych wyborach tych, którzy byli gotowi poświęcić swoje życie dla wspólnoty – powiedział wicepremier, minister kultury prof. Piotr Gliński podczas wernisażu wystawy „Twarze Powstania Styczniowego”. Ekspozycja przygotowana przez Muzeum Historii Polski zainaugurowała działalność galerii MKiDN „Okno na Kulturę”.

Anna Krajkowska

Krakowskie Przedmieście 17 w Warszawie to nowy adres na kulturalnej mapie Polski. Pierwszy od czasów powojennej odbudowy generalny remont kamienicy Lanciego, w której znajdują się biura Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, umożliwił stworzenie przestrzeni na galerię. – Nasze instytucje kultury i inne – czy to samorządowe, czy pozarządowe – będą mogły prezentować tu swoją działalność. Obok będzie miejsce na kontakt z naszymi produkcjami filmowymi VR. Za pomocą odpowiedniej aparatury będzie można zapoznać się z tym, co powstało w ostatnim czasie. Chcemy, żeby to było miejsce otwarte. Jego nazwa „Okno na Kulturę” nie jest przypadkowa. Mamy tu piękne, duże, witrażowe niemalże okna, więc będzie można zajrzeć do tego, co się dzieje w polskiej kulturze – powiedział podczas inauguracji galerii minister Piotr Gliński.

Trudne wybory

Szef MKiDN wskazał, że pierwsza wystawa została poświęcona powstaniu styczniowemu i odbywa się w przededniu 160. rocznicy bitwy pod Węgrowem – bitwy, która przeszła nie tylko do legendy, lecz także do literatury. Pisali o niej, nazywając polskimi Termopilami, Cyprian Kamil Norwid i Maria Konopnicka, ale również poeci europejscy. Minister podkreślił, że bez powstania styczniowego, które budowało polską tożsamość, pewnie nie byłoby roku 1918, odzyskania niepodległości, etosu wspólnoty II Rzeczypospolitej. Zwrócił także uwagę, że było to pierwsze powstanie o tak dużym zasięgu, ponieważ brali w nim udział reprezentanci różnych grup społecznych, narodowych i kulturowych. Odbył się dzięki trudnym wyborom tych, którzy byli gotowi poświęcić swoje życie dla



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

wspólnoty. – Bez ich wyborów nie istnielibyśmy jako Polska i nie mielibyśmy szans rozwojowych dla kolejnych pokoleń. Pamiętajmy o tym, zagłębiając się w indywidualne losy osób przedstawionych na tej wystawie. To poprzez indywidualizowanie, poprzez podejście bardziej intymne możemy lepiej utożsamiać się z tymi trudnymi wyborami, od których wszyscy zależemy – podsumował wicepremier Gliński.

Wolność, równość, niepodległość

Dyrektor Muzeum Historii Polski Robert Kostro zwrócił uwagę na symbol powstania styczniowego – trójdzielny herb, na którym są herby Polski, Litwy i Rusi. – To symbol powstania styczniowego razem z hasłem: „Wolność, równość, niepodległość”. Słowo „równość” ma dwojaki sens. Powstańcy uznali, że przyszła Polska będzie krajem równych ludzi, a nie państwem stanowym. Manifest powstańców zapowiadał uwłaszczenie chłopów, że nastąpi równość wszystkich stanów. Druga ważna rzecz to równość narodów Rzeczypospolitej. Naród przedrozbiorowy był narodem szlacheckim, a po-

wstańcy uznali równość nie tylko Polski i Litwy, lecz także Rusi, czyli dzisiejszej Ukrainy i Białorusi – przypominał Kostro. Wyjaśnił, że na wystawie można zobaczyć różne twarze powstania. – Z jednej strony mamy przywódców: Marian Langiewicz, Józef Hauke, Romuald Traugutt i Zygmunt Sierakowski, przywódca powstania na Litwie, z drugiej mamy też inne postacie, jak Anna Henryka Pustowójtówna, która symbolizuje udział kobiet w powstaniu, Filip Kahane, przedstawiciel licznej społeczności żydowskiej, czy Konstanty Kalinowski, który jest bohaterem i Polaków, i Białorusinów, czy Andrij Potebnia, który był Ukraincem – wymienił dyrektor MHP. Są także ks. Stanisław Brzóska, reprezentant duchowieństwa, oraz François Rochebrune, cudzoziemski ochotnik. – Mam nadzieję, że przynajmniej niektóre z tych postaci zapamiętamy i że powstanie nie będzie pustym dźwiękiem, który pamiętamy z podręcznika do historii, ale że będzie ono miało twarze konkretnych ludzi, którzy walczyli, poświęcali się w imię niepodległości i równości – podkreślił Robert Kostro.

Powinność

Z kolei kurator wystawy Wojciech Kalwat powiedział, że pokazane na ekspozycji osoby to ikony powstania styczniowego. – Na wystawie opowiadamy o postaciach i zastanawiamy się, dlaczego oni w ogóle poszli do powstania. Przecież wiedzieli o niesamowitej przewadze wroga. Bo taka była powinność, bo ci ludzie marzyli i wiedzieli, że Polak nie może oddać tego, co ma najcenniejsze – wolności i niepodległości – podkreślił kurator. W rozmowie z „Codzienną” Kalwat wskazał, że bohaterowie wystawy to postaci rozpoznawalne. – Przed powstaniem styczniowym zapewne tylko bardzo niewielkie grono ludzi wiedziało, kim jest Langiewicz czy Pustowójtówna. Po trzech miesiącach walki tylko najbardziej zapadły parafianin nie znał tych nazwisk. Dlaczego? Ponieważ prasa, zwłaszcza europejska, podchwyciła te nazwiska jako rycerzy wolności, rycerzy dobrej sprawy, jako tych, którzy z rękami rzucają się na armaty i co ważne, odnoszą pewne sukcesy – powiedział Kalwat.

Fundamenty

Na wystawie poznajemy nie tylko bohaterów po-

wstania styczniowego, lecz także jego przyczyny i skutki. Ekspozycję uzupełniają repliki strojów z epoki oraz kioski multimedialne z powstającą ikonografią. Są też cyfry obrazujące represję, dramatyczne konsekwencje zrywu z 1863 r. Są i wyjątkowe cytaty wypowiedziane przez bohaterów wystawy. Jeśli ktoś chce szczegółowo zapoznać się z tą historią, warto, żeby zarezerwował sobie więcej czasu, bo jest co czytać. – Dla przeciętnego widza przygotowaliśmy przede wszystkim fotografie. A jeżeli fotografia kogoś zaintryguje, bo np. zobaczy mężczyznę bez ręki, to mam nadzieję, że będzie chciał się dowiedzieć, dlaczego on jest bez ręki. Wówczas dowie się jego historii, że stracił rękę na polu bitwy, a mimo to nie zrezygnował, poszedł jeszcze raz – powiedział „Codzienną” kurator. – Mam nadzieję, że widz opuszczający tę przestrzeń będzie miał w pamięci, że ci bohaterowie byli fundamentem dla odrodzonej Rzeczypospolitej – podkreślił Kalwat.

Miejsce z kulturą i historią

Wystawa MHP „Twarze Powstania Styczniowego” została przygotowana w polskiej i angielskiej wersji językowej. Można ją oglądać w galerii „Okno na Kulturę” codziennie w godz. 11–19. Wstęp jest wolny. – Bardzo się cieszę, że powstała ta przestrzeń pod patronatem MKiDN, ponieważ to gwarantuje kolejne miejsce w Warszawie, gdzie dotyka się spraw istotnych dla polskiej kultury, historii i tożsamości. Ta wystawa spełnia te warunki. Opowiada o najbardziej znanych i mniej znanych przywódcach z powstania styczniowego, ale też o szeregowych uczestnikach. Opowiada też o pomyśle na nowoczesne państwo, na nowoczesną republikę, gdzie wszyscy są równi, gdzie wszyscy mają pełnię praw obywatelskich, gdzie są zrównane wszystkie stany, a ci, którzy uprawiają rolę, mają ją na własność. To było rewolucyjne. To była nie tylko walka z Moskalami, z ich barbarzyństwem, ale również walka o nowoczesne państwo – powiedziała „Codzienną” poseł Joanna Lichocka.

Przypomniała, że 10 lat temu, kiedy obchodziliśmy 150. rocznicę powstania styczniowego, a wokół obchodów niewiele się działo, „Gazeta Polska Codziennie” była jedynym medium, gdzie cyklicznie pojawiały się teksty o tej historii.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fol. Wikipedia/d

François de La Rochefoucauld

(1613–1680) francuski pisarz, pamiętnikarz i filozof, refleksje na temat natury ludzkiej zawarł w zbiorze „Maksymy i rozważania moralne” (1664)

\\ Kto mniema, że znajdzie w sobie tyle, by obejść się bez całego świata, myli się bardzo; lecz kto sądzi, że świat nie może się obejść bez niego, myli się jeszcze bardziej. \\

AZJA CENTRALNA \ Mniej Rosji w postsowieckiej Azji – wędrówka Jedwabnym Szlakiem przez Tadżykistan i Uzbekistan

Prezydent Tadżykistanu już nie nazywa się Rachmonow

Po 24 lutego 2022 r. zaczęło się nowe globalne rozdanie geopolityczne. Częścią tych zmian są też ruchy „tektoniczne” w Azji Środkowej, a więc w tradycyjnym obszarze wpływów najpierw caratu, czyli Białej Rosji, później Związku Sowieckiego, czyli Czerwonej Rosji – żeby użyć definicji historyka Jana Kucharzewskiego – wreszcie Rosji Putina.



Ryszard Czarnecki

Zmiany te mogłem obserwować w czasie 22 wizyt w sześciu krajach tego regionu w ciągu trzech dekad. Także podczas ostatniego pobytu w Uzbekistanie i Tadżykistanie. Przeważnie nie są to zmiany spektakularne, często są wynikiem wieloletnich procesów. Są jednak coraz bardziej widoczne. Dotyczą choćby coraz mniejszej znajomości języka rosyjskiego u ludzi młodych, a przecież przez sto kilkadziesiąt lat w Azji Centralnej była to „lingua franca”, ale też wyznacznik przynależności do elity.

Stopniowo coraz silniejsze są też wpływy islamu. W Tadżykistanie słyszałem, jak młodzi ludzie rozpoczynają rozmowy od pozdrowienia „salam alejkum”. Oczywiście przykład Ramzana Kadyrowa pokazuje, że można mocno podkreślać swoją muzułmańską identyfikację religijną, a jednocześnie wspierać ideę imperialnej Rosji. W wymiarze społecznym, cywilizacyjnym większa rola islamu oznacza jednak „otwarcie drzwi” na Turcję w przypadku państw Azji postsowieckiej (Kazachstan, Uzbekistan, Turkmenistan, Kirgistan) czy na kraje arabskie, przede wszystkim Arabię Saudyjską i Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Iran (Tadżykistan).

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój,
Ferie zimowe
dla zdrowia,
wypoczynku
i relaksu.
Zadzwoń zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



O postępującej islamizacji Uzbekistanu świadczy to, że bardzo wiele kobiet chodzi tu w chustach | fot. Facebook/d

Wojna – czuć ich strach i bezradność

Tadżycy, z którymi rozmawiałem, dobrze sytuowani, w przeszłości związani z władzą, mówią, że wojna w Europie Wschodniej powinna się jak najszybciej skończyć i że nikomu ona nie służy. Dopiero po chwili dociera do mnie, że mobilizacji podlegali lub podlegają Tadżycy mieszkający w Rosji, mający często podwójne obywatelstwo (Federacji Rosyjskiej i Tadżykistanu). Bywa, że są to ich własne wnuki, wnuki członków rodziny lub sąsiadów. Czuć ich strach i bezradność, ale też ostrożność – wolą nie oskarżać o to ani Putina, ani Kijowa.

O Polsce mówi się tu z szacunkiem i uznaniem. W każdym z krajów Azji Centralnej jest sporo osób polskiego pochodzenia, często potomków tych wywiezionych tu w latach 30., gdy pod pretekstem walki z polską „Dwójką”, czyli naszym wywiadem penetrującym szeregi partii komunistycznej w Ukrainie, Białoruskiej Republice Sowieckiej, zabito lub wywieziono około 1,5 mln (!) naszych rodaków z dawnych Kresów Wschodnich RP. To potomkowie Polaków, do których Rzeczpospolita nie wróciła po nieszczęsnym traktacie ryskim. Sam pamiętam ogromną liczbę polskich nazwisk w spisach wyborców podczas wyborów w stolicy Uzbekistanu Taszkencie, gdzie byłem oficjalnym obserwatorem z ramienia Parlamentu Europejskiego.

W uwiecznionej przez Ksawerego Pruszyńskiego Sa-

markandzie nie ma już trębaczki – postaci z legendy łączącej Rzeczpospolitą z tym terytorium na końcu świata. Kontrola paszportowa na lotnisku, trzeba przyznać bardzo czystym, jest powierzchowna. W mieście jest niemało hoteli na różną kieszeń. O postępującej islamizacji świadczy to, że bardzo wiele kobiet – tak jak w sąsiednim Tadżykistanie – chodzi w chustach. A w centrum i na przedmieściach co rusz spotykam „halal markety” oferujące jedzenie na islamską modłę.

Odcinanie pepowiny z Moskwą

Mijam hotel Ulukbeg. Kieruję się na granicę uzbecko-tadżycką, położoną niedaleko Samarkandy. Przede mną cztery godziny jazdy samochodem do Duszanbe. Z okna samochodu widzę wiele zaadaptowanych domów. Jest schludnie i czysto, ale droga kontrastuje z otoczeniem: potwornie na niej trzęsie. Przy samym wyjeździe z Samarkandy droga jest tak szeroka, że może spokojnie pomieścić trzy pasy w każdą stronę, tyle że... nie są one oznakowane. Nieznający języków Polak w Tadżykistanie nie zginie: widzę neony z napisami jakby żywcem wyjętymi z Polski: „reklama” i „mebel”.

Jedziemy przez góry słynną Silk Road, a więc historycznym Jedwabnym Szlakiem, który teraz ma znowu zyskać na znaczeniu. Zanim jednak w wąwozie zamknęliśmy z obu stron przez wysokie góry stanął oko w oko z zapierającym dech krajobrazem, przejechaliśmy

przez granicę państwową Uzbekistanu i Tadżykistanu.

Jeszcze niedawno stosunki między tymi państwami o różnej, bo turecko-perskiej tradycji były napięte. Zmiana na stanowisku prezydenta w Taszkencie, gdzie rządzącego przez 27 lat Isloma Karimowa (w latach 1989–1991 I sekretarz KC Komunistycznej Partii Uzbeckiej SRR; 1990–1999 – prezydent Uzbeckiej SRR; 1991–2016 – prezydent Uzbekistanu) zastąpił Szawkat Mirzajojew, pozwoliła na normalizację stosunków z Duszanbe, w którym od 31 lat (1992–1994 tymczasowa głowa państwa; od 1994 prezydent Tadżykistanu) rządzi prezydent Emomali Rahmon.

To też przykład odcinania kulturowej pepowiny łączącej azjatyckie, muzułmańskie narody z Rosją. Prezydent nazywał się kiedyś Rachmonow, a potem w ramach tadżykizacji nazwisk i powrotu do źródeł „unarodowił” nazwisko na Rahmon. Wywodzący się z KPZR aparatczyk potrafił wyczuć, w jakim kierunku wieją polityczne wiatry, dlatego też jeśli ostatnio pozwolił sobie na publiczne zbesztanie Putina, to pewnie nie wierzy, że Rosja może się wzmacniać, wręcz przeciwnie.

Poznałem go w zeszłej dekadzie, gdy przyjął oficjalną delegację europarlamentu. Ożywił się natychmiast, gdy usłyszał, że jestem z Polski, i wyraźnie wolał od tego momentu rozmawiać z Polakiem, przedstawicielem kraju mającego choć w części podobne doświadczenia hi-

storyczne, niż z europosłami Europy Zachodniej.

Na granicy: podróż do komunizmu...

Granica między państwem Uzbeków a Tadżyków wprost przypomina czasy głębokiego komunizmu. Muszę wysiąść z samochodu i pokonać kilkadziesiąt metrów na piechotę, aby podać się, jeszcze po stronie uzbeckiej, trzem kontrolom: dwóm paszportowym i jednej bagażowej. Pogranicznicy są mili i ciepło reagują na polski paszport.

Skontrolowany i prześwietlony wychodzę na pas ziemi niczyjej niczym z filmów o przekazywaniu sobie przez dwa mocarstwa więźniów (zakładników). Po stu kilkudziesięciu metrach dochodzę do punktu granicznego po stronie Tadżykistanu. Znowu dwie kontrole, a następnie ze 20 minut czekania, aż służby obu państw sprawdzą samochód, którym jechałem, i mojego kierowcę. Czas oczekiwania umiłam sobie oglądaniem fotografii obu prezydentów. Tadżyk jest wyraźnie wyższy i rośniejszy od Uzbeka. Jest też bardziej eksponowany. W zasadzie nie ma tu zdjęć, na których by nie był.

Później dopiero usłyszę od przyjaciół, że uratował mnie paszport dyplomatyczny. Opowiadają mi o człowieku, który mając ważną wizę, chciał przekroczyć samochodem granicę między Uzbekistanem a Kazachstanem. Stał blisko 10 godzin, a i tak uratowała go dopiero interwencja polskiej ambasady w Astanie – bez niej granicy by nie przekroczył. Tego nie czują politycy, biznesmeni, turyści lądujący na lotniskach w Azji Środkowej, gdzie przejście kontroli paszportowej jest formalnością (jeśli spełnia się wszelkie wymogi).

Jedwabny Szlak, pionowe ściany gór – ludzie i samochody są małe w tym wąwozie. Przejazd tędy to czas pokory człowieka wobec przyrody.

Jednak czas pokory wobec Rosji kończy się tutaj chyba definitywnie.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



Wiktor Suworow

(ur. 1947) pisarz, historyk, publicysta, były oficer armii sowieckiej i sowieckiego wywiadu wojskowego GRU

\\ Taktyka to najprostsza z nauk. Wystarczy tylko postawić się na miejscu przeciwnika i pomyśleć, jakiego postępowania się po nas spodziewa. A potem zrobić dokładnie na odwrót. Ot i cała taktyka. \\

PUBL...

15



Paweł Rakowski

Gdy obserwowałem te początkowo sensacyjne doniesienia o atakach na kilka miast w Iranie ze stolicy Jordanii Ammanu, dziwiło mnie, że ta pięciomilionowa metropolia śpi w najlepsze, kiedy to tworzy się historia. To jednak właśnie spokój w krajach arabskich niejako gwarantuje, że Izrael nie wykorzystał przestrzeni powietrznej Jordanii, Arabii Saudyjskiej i któregoś z krajów Zatoki Perskiej do tego ataku.

Od wznowienia konfliktu między Iranem a światem arabskim w 2011 r. Teheran wprost deklaruje, że zrówna z ziemią kraje Zatoki Perskiej, które przepuszczają izraelskie samoloty lub drony. I jest to groźba traktowana bardzo poważnie szczególnie w Rijadzie czy w Abu Zabi, które na własną rękę zamierzają dogadać się z Teheranem.

Ostrzeżenie ze strony Amerykanów?

Media sugerowały pierwotnie, że izraelskie drony mogły nadlecieć z terenu Azerbejdżanu, co mogłoby łączyć się w logiczną całość z atakiem na azerską ambasadę w Teheranie dzień wcześniej, jednak to jeszcze nie jest ten poziom eskalacji napięcia, aby Ilhan Alijew bez gwarancji ze strony Turcji angażował się w otwarty konflikt militarny z Iranem. Tak więc jeśli rzeczywiście Izrael stał za tym atakiem, to jedynie poprzez szkolenie irańskich opozycjonistów lub Kurdów, którzy z terytorium Iranu mogli wystrzelić drony na Isfahan.

Jaki cel polityczny miałby bezpośredni udział Izraela w tym incydencie? Tel Awiw interesuje tylko program atomowy reżimu ajatollahów, który może być ukończony jedynie dzięki Putinowi. Zatem albo Iran odstąpi od Putina, albo reżim ajatollahów będzie miał jeszcze większe problemy niż dotychczas, zwłaszcza że jest najsłabszym ogniwem obecnej globalnej układanki.

Dlatego też coraz więcej komentatorów zwraca uwagę na możliwość bezpośredniego zaangażowania USA w atak dronowy. Chociaż media nie poświęcają temu większej uwagi, to amerykańskie posterunki w północnej Syrii i Iraku stale są niepokozone przez miejscowe proirańskie milicje. Liczba incydentów między tymi formacjami a Amery-

BLISKI WSCHÓD \ Atak dronów na instalacje irańskie – kto wysłał ajatollahom sygnał ostrzegawczy i co z tego może wynikać

Drony nad Isfahanem a sprawa ukraińska

Ubiegłotygodniowy atak dronowy na Iran kolejny raz pokazał, jak bardzo powiązane ze sobą są sprawy bliskowschodnie i europejskie. Pomimo pierwotnego entuzjazmu, szczególnie ukraińskich dziennikarzy, drony wymierzone w obiekt należący do Irańskiej Gwardii Rewolucyjnej w dawnej stolicy Persji Isfahanie nie zniszczyły go, nie produkowano tam dronów Szahed, za całą akcją najprawdopodobniej nie stał Izrael.



Mimo pierwotnych podejrzeń za atak dronowy na irańskie zakłady zbrojeniowe prawdopodobnie nie odpowiada Izrael
| fot. WANA NEWS AGENCY/Reuters/Forum

kanami mogła doprowadzić w Waszyngtonie do decyzji o ataku, który przy okazji obnażyłby bezradność i słabość irańskiej obrony przeciwlotniczej.

Dodatkowo zdaniem komentatorów próżnia między Teheranem a Zachodem po załamaniu się rozmów w Wiedniu i po rewolucji hidżabowej musi być wypełniona. Dlatego też Amerykanie mogą być skłonni naciskać na Iran poprzez rozmowy polityczne lub presję militarną, aby ten odstąpił od Rosji. A do presji militarnej nikt nie nadaje się lepiej niż Benjamin Netanjahu.

Netanjahu ucieka do przodu

Netanjahu powrócił do władzy z hasłem „pokój z Arabią Saudyjską”, ale ponowna eskalacja konfliktu z Palestyńczykami i nowi koalicjanci Likudu w Knesecie szybko sprawili, że pomysły Bibiego, który znajduje się w sytuacji podbramkowej, się zdezaktualizował. Albo zgodzi się na odmrożenia procesu osadniczego na Zachodnim Brzegu Jor-

danu i będzie miał koalicję, lecz nie będzie miał żadnego wsparcia ze strony Białego Domu, albo zablokuje inicjatywę Itamara Ben Gewira w kwestii osiedli i Izrael mogą czekać kolejne wybory wiosną lub jesienią.

Dlatego też Netanjahu ucieka do przodu i pomimo osobistych oraz politycznych antypatii z administracją Bidena zamierza ocieplić relacje z Białym Domem. Tym bardziej że świat arabski dystansuje się od nowego rządu w Tel Awiwie i Kair, Amman czy Rijad ochładzają stosunki z Izraelem.

Dlatego też Bibi po tajemniczym ataku na Iran przyjął swoją ulubioną pozę „wiem, ale nie powiem” i przywrócił agendę irańską do bieżącej izraelskiej polityki, która zaczyna być w końcu zbieżna z linią Waszyngtonu. Jeżeli Iran „odpadłby” od Rosji, wtedy Izrael miałby rozwiązane ręce wobec spraw ukraińskich i europejskich. A to byłoby wielką korzyścią strategiczną dla Izraela i polityczną dla samego Netanjahu, który niwelowałby wro-

gość demokratów Bidena pomocą dla Ukrainy lub przykryłby kwestią ukraińską sprawę palestyńską i bandytyzm żydowskich ekstremistów, sympatyków Ben Gewira, względem m.in. chrześcijan w Jerozolimie.

Czy będzie izraelska broń dla Ukrainy?

Dlatego też w wywiadzie dla CNN Netanjahu pierwszy raz wspomniał o możliwości pomocy izraelskiej dla Ukrainy i o systemie Iron Dome, który mógłby trafić nad Dniepr. Abstrahując od skuteczności tego systemu w ukraińskich warunkach, to komunikat Netanjahu świadczy o dużej zmianie lub raczej możliwości zmiany jego dotychczasowej polityki.

Zarówno przed wyborami, jak i po nich izraelski premier deklarował, że żadna izraelska broń nie trafi na Ukrainę ze względu na możliwości transferu technologii z Ukrainy do Rosji i ostatecznie do Iranu.

Jednocześnie Izrael wyczuwa lukę na globalnym rynku zbrojeniowym powsta-

łą po dość rozczarowującej sprawności rosyjskiej techniki zbrojeniowej. Dlatego też po blamażu z 2008 r., kiedy to Izrael przekazał Rosji kody do dronów sprzedanych Gruzinom, Tel Awiw chciałby wrócić do gry i wejść na rynek m.in. indyjski, zdominowany do tej pory przez Rosję.

Z tym że ewentualne pojawienie się izraelskiego uzbrojenia na Ukrainie może wiązać się też z komplikacjami. Izraelska optyka i technologia wojskowa dostosowane są do innych warunków pogodowych: ponad 300 słonecznych dni w roku, niewielkich opadów, praktycznie bez opadów śnieżnych.

Powrót do Europy

Z perspektywy Bliskiego Wschodu wojna na Ukrainie jest tematem ważnym, ale odległym. Nie był to temat izraelskich wyborów ani nie jest to kwestia poruszana w czasie trwającej tureckiej kampanii wyborczej. Dla amerykańskiej administracji ta wojna ma jednak priorytetowe znaczenie.

Pomimo blamażu po decyzji OPEC Waszyngton nie wyciągnął ani nie wyciągnie, w imię ważniejszych interesów politycznych, konsekwencji wobec saudyjskiego następcy tronu Muhammada bin Salmana, który zresztą asekuruje się miliardami dolarów przekazywanych krajom arabskim i muzułmańskim na zakup żywności, żeby łagodzić skutki kryzysu po pandemii i w związku ze zniknięciem Ukrainy z rynku zbożowego.

Drugim kandydatem do politycznych szturchańców ze strony Bidena był właśnie Netanjahu, który na tle swoich radykalnych i awanturniczych koalicjantów prezentuje się jako polityk umiarkowany i stateczny. Netanjahu też jednak wyczuł obecny wiatr dziejowy i chociaż z wielką niechęcią, będzie musiał poczynić jakieś koncesje w sprawie palestyńskiej, ale będzie odraczał tę nieuchronność m.in. poprzez pomoc dla Ukrainy.

W związku z załamaniem się jego długofalowej polityki orientowania się tylko na Bliski Wschód kosztem Europy Tel Awiw może też spróbować jakiegoś resetu z niektórymi krajami Starego Kontynentu. Co byłoby wskazane wobec możliwości pojawienia się już w tym roku egipsko-izraelskiego gazu na rynku UE. Co więcej, odcinanie chociażby Niemiec od Iranu byłoby wspólnym interesem zarówno Waszyngtonu, jak i Tel Awiwu.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

SKLEP GAZETY POLSKIEJ POLECA DOBRE KSIĄŻKI



ROMANTYZM POLSKI

BOHDAN URBANKOWSKI

Książka pełna niezwykłego uroku, tajemniczości i emocji – jak cały romantyzm. I zarazem odkrywcza, któż bowiem zna lub pamięta takich wspaniałych poetów jak Alojzy Feliński, Kazimierz Brodziński, Antoni Malczewski, Mieczysław Romanowski... Oczywiście, królują Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński, lecz nie są samotni – otacza ich grono różnorodnych znakomitych artystów, nie tylko piszących, ale także malujących czy komponujących. Dwie rzeczy mają wspólne: głęboki patriotyzm i to, że umierali młodo lub bardzo młodo.

Rozmiar okładki: 195 x 235 mm

Oprawa: twarda Liczba stron: 560



ORZEŁ, LEW I KRZYŻ. HISTORIA I KULTURA KRAJÓW TRÓJMORZA

TOM I

PROF. WOJCIECH ROSZKOWSKI

Napisane wartkim językiem i pięknie ilustrowane dzieło prof. Roszkowskiego wypełnia lukę informacyjną i badawczą oraz prezentuje nasz punkt widzenia na region Międzymorza. Autor zabiera nas w fascynującą podróż po dziejach tej być może najmniej znanej, a zarazem niezwykle bogatej historycznie i różnorodnej części kontynentu europejskiego.

Rozmiar okładki: 165 x 235 mm

Oprawa: twarda Liczba stron: 512

ZAMÓWIENIA tel. 722 111 655

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

sklep.gazetapolska.pl

Sklep Niepodległego Polaka





DANIA I NORWEGIA POSTAWIŁY NA F-35

SAMOLOTY \ Dania docelowo będzie dysponować 23 myśliwcami wielozadaniowymi F-35. Ze względu na rosyjską agresję na Ukrainę rząd w Kopenhadze zdecydował się na pozostawianie w linii również myśliwców wielozadaniowych F-16. Norwegia w miejsce samolotów F-16 wprowadziła na wyposażenie myśliwce F-35.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

OBRONA NARODOWA

PONIEDZIAŁEK 6 LUTEGO 2023

17

SPRZĘT WOJSKOWY \ Myśliwce mogą zmienić równowagę sił

Zachód musi odbudować ukraińskie wojska lotnicze

Siły Zbrojne Ukrainy, aby mogły powstrzymać nadchodzącą rosyjską ofensywę, a następnie przejść do odbicia okupowanych terenów, potrzebują nie tylko kolejnych czołgów oraz bojowych wozów piechoty, lecz także większej liczby rakiet dalekiego zasięgu oraz samolotów bojowych. Myśliwce wielozadaniowe takie jak F-16 dostarczone przez Zachód mogłyby być z powodzeniem wykorzystywane również do eliminowania dronów oraz pocisków samosterujących, a także samolotów atakujących cele ukraińskie. Aby przyspieszyć możliwe wejście do walki myśliwców, strona ukraińska sporządziła listę 50 pilotów, którzy są przygotowani na odbycie przyspieszonego 3-4-miesięcznego szkolenia na myśliwcach wielozadaniowych F-16.

Paweł Kryszczak

Przed drugą fazą rosyjskiej agresji ukraińskie Siły Powietrzne dysponowały 43 myśliwcami wielozadaniowymi MiG-29, a także 26 myśliwcami przechwytyjącymi Su-27. Do dyspozycji Ukraińcy mieli ponadto 12 bombowców frontowych Su-24, jak i 16 samolotów szturmowych Su-25. W toku intensywnej wojny obronnej z przeważającą liczebnie w powietrzu stroną rosyjską wspomagana przez zestawy obrony powietrznej duża część ukraińskich samolotów została zestrzelona. Intensywność wykorzystania samolotów bojowych doprowadziła również do zużycia starych już maszyn.

Ograniczone źródło postsowieckiego sprzętu

Możliwości dostaw postsowieckich samolotów przez kraje Zachodu są mocno ograniczone m.in. ze względu na niewielkie zapasy sprzętu wojskowego oraz problemy z ich serwisem, a także częściami zamiennymi. W przypadku Bułgarii brak dostaw silników RD-33 z Rosji spowodował uziemienie floty myśliwców MiG-29. Obecnie zaś Bułgarskie Siły Powietrzne oczekują na dostawy 16 myśliwców F-16. Pozostałymi krajami, które mają do dyspozycji myśliwce MiG-29 i mogłyby zasilić ukraińskie Siły Powietrzne, są Polska (dysponująca niemal 30 maszynami) oraz Słowacja (ponad 20 samolotów).

Z tego też względu Ukraina musi liczyć na myśliwce produkcji zachodniej. Kanclerz Niemiec Olaf Scholz wypowiedział się kilka dni temu negatywnie w sprawie dostaw myśliwców stronie ukraińskiej. Warto jednak zauważyć, że podobne deklaracje padały w kwe-



Myśliwce F-16 są najpopularniejszymi samolotami bojowymi w państwach Zachodu i NATO | fot. mat. pras./d

stii przekazania chociażby czołgów produkcji zachodniej. W styczniu, po wielu miesiącach nacisków Niemcy zgodziły się na dostarczenie Ukrainie 14 czołgów Leopard 2A6 oraz wyraziły zgodę na dostawę Leopardów 2 przez inne kraje strony ukraińskiej.

Zachód musi zrobić kolejny krok

Zdaniem francuskiego ministra obrony Sébastiena Lecornu wysłanie francuskich myśliwców na Ukrainę „nie jest tematem tabu”. – Myśliwce mogą być F-16 lub (szwedzkie) gripeny, lub jakieś z Francji, nie jestem pewien, co będzie pierwsze... Zobaczmy, ale jestem optymistą i myślę, że będzie to tak szybko, jak tylko możliwe – powiedział szef ukraińskiego MON Ołeksij Reznikow, który w Paryżu spotkał się ze swoim francuskim odpowiednikiem.

Jak przypomina francuski komentator „Codzienniej” Zbigniew Stefanik, prezydent Emmanuel Macron deklaruje, że nic nie jest wykluczone w sprawie francuskich samolotów dla Ukrainy i wszystko na tym etapie jest możliwe. Pałac Elizej-

ski przedstawił jednak szereg warunków, które muszą zostać spełnione, aby mogłyby zostać dostarczone samoloty bojowe Mirage 2000 na Ukrainę. Przede wszystkim Kijów musi sformułować wniosek do francuskiego ministerstwa obrony dotyczący dostaw samolotów myśliwskich. Ponadto dostarczone samoloty bojowe francuskie nie mogą zostać wykorzystane przez ukraińskie siły zbrojne na terytorium Rosji. Decyzja o dostawach samolotów bojowych do Ukrainy nie może również osłabić francuskiego potencjału obronnego. Prezydent Emmanuel Macron zapowiedział przejście od mieszanej floty myśliwców Dassault Rafale oraz Mirage 2000 wyłącznie na samoloty Dassault Rafale.

Wachlarz zadań realizowanych przez F-16

Ukraina w poszukiwaniu myśliwca dla swoich sił powietrznych może skierować się do wielu krajów europejskich, które zastępują obecnie samoloty F-16 myśliwcami piątej generacji F-35.

Belgijskie Siły Powietrzne (Luchtcomponent) dyspono-

wały 44 myśliwcami F-16A, które w przyszłości mają zostać zastąpione przez 34 zamówione F-35.

Rząd w Niderlandach oznajmił niedawno, że rozważy możliwość dostarczenia Ukrainie myśliwców F-16, jeśli zażąda tego rząd w Kijowie. W wyposażeniu Koninklijke Luchtmacht – KLu znajdują się 40 myśliwców wielozadaniowych F-16AM/BM Block 20 MLU. Pewna część samolotów została wycofana z eksploatacji, pozostałe zaś znajdują się w rezerwie. Podobnie jak Dania, Norwegia, Królewskie Holenderskie Siły Powietrzne wprowadzają do wyposażenia myśliwce wielozadaniowe F-35. – Deklaracje strony holenderskiej są realne. To kwestia czasu, zanim strona ukraińska zacznie dostawać ten sprzęt wojskowy – mówi prof. Piotr Grochmalski.

Mimo że prezydent Joe Biden nie wyraził obecnie zgody w sprawie dostaw samolotów F-16, to jednak patrząc na historię dostaw sprzętu wojskowego, należy się spodziewać przekazania samolotów stronie ukraińskiej w niedalekiej przyszło-

ści. – Wojna pozostaje płynna i dynamiczna, więc charakter naszego wsparcia będzie się dostosowywał i ewoluował w razie potrzeby, aby zapewnić Ukrainie szkolenie, sprzęt i zdolności, których potrzebuje, aby być skuteczną na polu bitwy – powiedział rzecznik Pentagonu, gen. bryg. Patrick Ryder.

Myśliwce F-16 są najpopularniejszymi samolotami bojowymi w państwach Zachodu i NATO, które zostały wyprodukowane w liczbie ponad 4,6 tys. egzemplarzy. Za sprawą wyposażenia samolotów m.in. w odpowiednie rakiety, takie jak AGM-88 HARM, mogą służyć do obezwładniania systemów obrony powietrznej (Suppression of Enemy Air Defense – SEAD). Z powodzeniem mogą być wykorzystywane do bezpośredniego wsparcia jednostek lądowych poprzez ostrzał z powietrza, pozycji nieprzyjaciela (Close Air Support – CAS). Wśród innych zadań wymienia się walkę o zdominowanie przestrzeni powietrznej (Counter Air Operations – CAO), a także uderzenia strategiczne (Strategic Air Operations – SAO).

Aby przyspieszyć możliwe wejście do walki myśliwców, strona ukraińska przygotowała listę 50 pilotów, którzy są przygotowani na odbycie przyspieszonego 3-4-miesięcznego szkolenia na F-16. Warto zauważyć, że podstawowy kurs szkoleniowy dla pilotów w Siłach Powietrznych USA trwa około 9 miesięcy.

Gripeny oraz panavia tornado kolejną opcją

Innym typem samolotu, który może trafić na Ukrainę, są szwedzkie myśliwce SAAB JAS 39 Gripen. Szwedzkie Siły Powietrzne (Svenska flygvapnet) dysponują 71 myśliwcami w wersji JAS 39C oraz zamówiono 60 samolotów w wersji JAS 39E.

Kolejnym typem samolotu, który mógłby trafić do wyposażenia ukraińskich Sił Powietrznych, są samoloty myśliwsko-bombowe Panavia Tornado znajdujące się w wyposażeniu Niemieckich Sił Powietrznych (Luftwaffe) oraz Włoskich Sił Powietrznych (Aeronautica Militare). Zarówno Luftwaffe, jak i Aeronautica Militare dysponują kilkudziesięcioma egzemplarzami tych samolotów w wersji ECR oraz IDS. Pierwszy z typów jest wersją rozpoznawczą wykorzystywaną do przełamywania obrony powietrznej przeciwnika. Z kolei szturmowa wersja IDS może być użyta do wspierania wojsk lądowych.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



„BAD BOYS FOR LIFE” \ Marcus (Martin Lawrence) stara się spędzać więcej czasu z rodziną i powoli wycofuje się z niebezpiecznych obowiązków. Ale gdy życie Mike'a (Will Smith) jest zagrożone, policjant nie zostawia przyjaciela w potrzebie.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:25 Informacje kulturalne 08:40 Ranczo (1) - serial 09:40 Komisarz Alex (139) - serial 10:40 Ojciec Mateusz (38) - serial 11:30 Leśniczówka (653) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Rok w ogrodzie extra 12:55 BBC w Jedynce 14:00 Wspaniałe stulecie (195) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie 10:30 Panorama 10:40 Pytanie na śniadanie 11:10 Okrasa łamie przepisy 11:40 Nabożeństwo Kościoła Chrześcijań Baptystów w Szczecinie 12:40 Barwy szczęścia (2750) - serial 13:15 Akacja 38 (20) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (358) - serial 15:00 Koło Fortuny - extra 15:10 Wydział kryminalny Kitzbühel (142) - serial	06:05 Ukryta prawda (1396) - serial 07:05 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 11:30 Gogglebox. Przed telewizorem - pr. rozryw. 12:35 Ukryta prawda (1166) - serial 13:40 Tajemnice miłości (32) - serial 14:40 Ukryta prawda (1397) - serial 15:45 Ukryta prawda (1187) - serial 16:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 17:55 Ukryta prawda (1167) - serial	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (490) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (491) - serial 09:40 Sekrety rodziny (52) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1064) - serial 11:40 Gliniarze (416) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja 13:40 Trudne sprawy (983) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1034) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (472) - serial 17:00 Gliniarze (634) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3553) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:00 Farma - reality show 21:05 Bad Boys for Life - film sensacyjny, Meksyk/USA 2020	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 07:45 Rynki 08:00 Polska na dzień dobry 10:05 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 15:35 Republika po południu 16:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 16:15 Republika po południu 17:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:55 Sport w Republice 19:00 Prognoza pogody 19:10 Dziennikarski poker 19:40 Codziennie ***** Putina 20:00 W punkt 21:15 Mówi się... 22:00 Codziennie ***** 22:10 Zdaniem Kowalskiego 22:30 Czas przedsiębiorców 23:00 Dzisiaj - serwis inform. 23:20 Poland Daily 23:25 Poland Daily - Weather 23:30 Poland Daily - Business 23:40 Poland Daily - Culture 23:50 Poland Daily - History 00:00 Poland Daily - Travel 00:15 Ekonomia raport - flash 00:25 Polska na dzień dobry 01:35 Dokument w Republice	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:30 Moja katolicka rodzina 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:20 Stan bezpieczeństwa państwa 11:30 Razem możemy wszystko 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Przygody pana Michała - serial 12:50 Cioteczka 13:20 Muzyczne chwile 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 Moja wyspa wiary 15:20 Odwaga wiary 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Świadkowie 17:30 Zwycięskie Powstanie Wielkopolskie 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Opowieści Theo 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Z wędką nad wodę 22:30 Zuzela - tu wszystko się zaczęło 23:00 Filmowe życiorysy 00:00 Słowo życia
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Przysięga (801) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4098) - serial 18:20 Leśniczówka (654) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda, sport 20:15 Alarm! 20:30 Korona królów. Jagiellonowie (16) - serial	16:00 Ktoś tam jest 16:35 Familiada - telet. 17:15 Zakazany owoc (150) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - telet. 18:45 Akacja 38 (21) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2750) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2751) - serial 20:40 Kulisy serialu „M jak miłość” 20:55 M jak miłość (1706) - serial 21:55 Na sygnale (420) - serial 22:35 Izabela, królowa Hiszpanii (41) - serial 23:35 Nigdy cię tu nie było - dramat kryminalny, Francja/Wielka Brytania/USA 2017 01:15 O mnie się nie martw 10 (12) - serial 02:15 Świat należy do ciebie - komedia kryminalna, Francja 2018	19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3569) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 Zabójcy - film sensacyjny, Francja/USA 1995. 00:15 Kult - thriller, Kanada/Niemcy/USA 2006 02:25 Co za tydzień	23:50 Detonator - film sensacyjny, Rumunia/USA 2006. Sonni Griffith, agent CIA, ma ochraniać Nadię do czasu powrotu do USA. Wkrótce okazuje się, że Nadię próbuje uprowadzić handlarz bronią, którego Griffith miał zlikwidować. 02:00 Gothika - thriller, USA 2003		
WIECZOREM	21:05 Teatr Telewizji: Pan Jowialski - sztuka Aleksandra Fredry 22:45 Szkoła wolności - film dokumentalny, Polska 2021 23:45 Życzenie śmierci - film sens., USA 1974 01:25 Miłość i turbulencje - komedia romantyczna, Francja 2013					

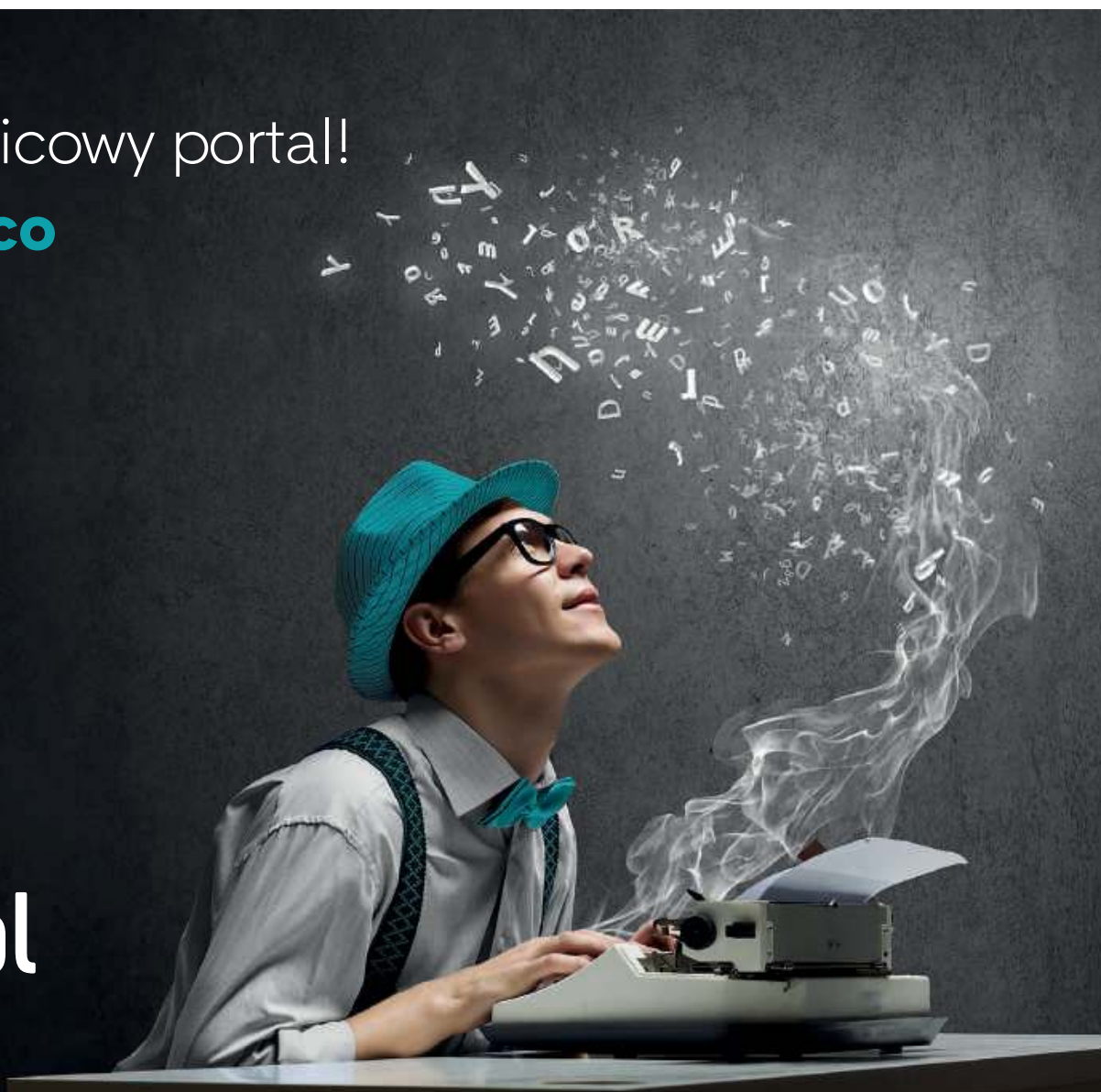
OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl





ATLANTIC LEPSZY OD CENTRAL DIVISION

NHL \ Zespół Atlantic Division pokonał drużynę Central Division 7:5 w finale miniturnieju Mecz Gwiazd ligi NHL, który odbył się w Sunrise na Florydzie. MVP wieczoru został hokeista miejscowego zespołu Florida Panthers Matthew Tkachuk.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 6 LUTEGO 2023

SPORT

LEKKOATLETYKA \ Świetne wyniki Pii Skrzyszowskiej i Ewy Swobody podczas mityngu Orlen Cup

Setna sekundy od rekordu Polski

Płotkarka Pia Skrzyszowska i sprinterka Ewa Swoboda były bohaterkami lekkoatletycznego mityngu Orlen Cup w Łodzi. Skrzyszowska była o włos od pobicia rekordu kraju na 60 m ppł., a Swoboda triumfowała w Atlas Arenie w biegu na 60 m. Sobotnie zawody w Łodzi były pierwszym występem reprezentantów kraju w Polsce w tym sezonie halowym.

Artur Szczepanik

Revelacyjną formę potwierdziła Skrzyszowska. 21-latką w finale biegu 60 m ppł. była o włos od poprawienia rekordu Polski należącego od blisko 43 lat do Zofii Bielczyk (7,77). Początkowo tablice mierzące czas wskazywały na rezultat 7,76, co było o 0,01 s lepszym wynikiem od rekordu kraju, lecz po chwili czas Skrzyszowskiej skorygowano na 7,78. To najlepszy w tym roku wynik w Europie i drugi na świecie. Polka stała się główną kandydatką do złotego medalu halowych mistrzostw Europy w Stambule (2-5 marca).

– Może z jednej strony jest niedosyt, ale z drugiej nie, bo pobiegłam 7,78. To jest fenomenalny wynik, prawie rekord Polski. Wiem, że na to mnie stać. Potwierdziłam, że mogę to zrobić w tym sezonie. Brakowało malutko, ale sezon trwa. To dopiero mój drugi start, więc spokojnie – oceniła Skrzyszowska, która finiszowała przed Australijką



Pia Skrzyszowska pobiegła w Łodzi tylko o 0,01 s wolniej niż Zofia Bielczyk 43 lata temu | fot. Marian Zubrzycki/PAP

Michelle Jenneke i Dunką Mette Graversgaard. W Łodzi znów szybko biegła Ewa Swoboda, która ponownie zwyciężyła w Atlas Arenie na 60 m. Najlepsza polska sprinterka przed rokiem w Łodzi pobiła rekord kraju (7,00), a w sobotę triumfowała z czasem 7,14.

– Brakuje jeszcze troszeczkę. Czy to zdrowia, czy

to szczęścia, czy to cierpliwości, tego nie wiem. Mamy jeszcze trochę czasu do mistrzostw Europy – zaznaczyła 25-letnia sprinterka.

W dobrze obsadzonej konkursie tyczkarzy trzecie miejsce zajął Piotr Lisek. 30-letni tyczkarz w swojej najlepszej próbie pokonał 5,70 m, o 7 cm mniej niż zwycięzca Filipińczyk Er-

nest John Obiena. Na piątym miejscu został sklasyfikowany Robert Sobera (5,51), a dopiero na 10. Paweł Wojciechowski (5,36).

– W tej dobrej obsadzie skakało mi się dziś dobrze, choć moje skoki nie były idealne i chciałoby się, żeby było wyżej. Mam nadzieję, że powoli budzimy się z zimowego snu. Jestem dobrze przygotowa-

ny i teraz trzeba to udowodnić – przyznał Lisek.

W konkursie pchnięcia kulą trzecie miejsce z wynikiem 20,71 m zajął Konrad Bukowiecki. Dalej od Polaka pchali lider światowych tabel Czech Tomáš Stanek (20,85) i Bośniak Mesud Pezer (20,75). Piąty był Michał Haratyk (20,17).

Skok wzwyż wygrał Norbert Kobielski, ale uzyskana przez niego wysokość 2,23 m nie dała mu kwalifikacji na HME.

W biegowych konkurencjach mężczyzn na 60 m podobnie jak przed rokiem zwyciężył Włoch Marcell Jacobs (6,57) przed Dominikiem Kopciem (6,60), który uzyskał minimum na HME. Na 60 m ppł. triumfował zaś Kubańczyk Roger Iribarne (7,55) przed Jakubem Szymańskim (7,59).

Polscy lekkoatleci w kolejnym mityngu w kraju będą rywalizować w środę w zaliczanym do cyklu IAAF World Indoor Orlen Copernicus Cup w Toruniu. Następnie 18-19 lutego również w Toruń Arenie będą walczyć o medale mistrzostw Polski.

Dwa deszczowe konkursy w Willingen dla Norwega

SKOKI NARCIARSKIE \ Dawid Kubacki w Willingen planował odrobienie strat w klasyfikacji generalnej do Norwega Halvora Egnera Graneruda. Nie wyszło. Polak bardzo słabo spisał się w niedzielnych konkursach, w których zajął dopiero 17. miejsce. W sobotę Kubacki skakał lepiej i zajął trzecie miejsce. Oba konkursy w Niemczech wygrał Granerud, który jest coraz bliżej triumfu w Pucharze Świata.

W sobotę Polacy spisali się bardzo dobrze. Dawid Kubacki zajął trzecie, a Piotr Żyła czwarte miejsce w konkursie Pucharu Świata w niemieckim Willingen. Wygrał Norweg Halvor Egner Granerud, który umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej.

Granerud o 2,7 pkt wyprzedził Słoweńca Anže Laniška. Kubacki do lidera stracił 15,3 pkt.

Dzień później Norweg po raz 12. z rzędu stanął na pucharowym podium. Najdłuższą serię konkursów ukończono

nych w najlepszej trójce miał Fin Janne Ahonen, który w sezonie 2004/2005 plasował się w niej w 13 kolejnych turniejach.

Granerud już cztery razy w karierze wygrał w Willingen. Poprzednie dwa triumfy zanotował w 2021 r. Nikomu nie udało się tam wygrywać częściej. Trzy zwycięstwa odnieśli Kamil Stoch i Japończyk Noriaki Kasai.

Stoch w niedzielę zawiódł swoich fanów. W kwalifikacjach zajął dopiero 51. miejsce i nie awansował do niedzielnych konkursów. Przyda-

rzyło mu się to po raz pierwszy od 2016 r. i konkursu w fińskim Lahti.

Kubacki w sobotę miejsce na najniższym stopniu podium przypieczętował, skacząc 137 m. i nie krył zadowolenia ze swojego występu.

Długo bohaterem drugiej serii był Żyła. Na półmetku zajmował dopiero 11. miejsce, a spory awans dało mu 138 m w finale. Od podium dzieliło go jednak dużo. Zgromadził o 16,2 pkt mniej od Kubackiego.

Pozostali Polacy uplasowali się w trzeciej dziesiąt-

ce. Paweł Wąsek był 22., Kamil Stoch 25., a Aleksander Zniszczoł 27.

W niedzielę okazało się jednak, że forma Kubackiego daleka jest od tej, którą prezentował na początku sezonu. Polak fatalnie zaprezentował się w pierwszej serii konkursu. Skoczył tylko 127 m i zajmował po niej dopiero 21. miejsce. Dla zawodnika, który przez cały sezon tylko dwa razy w zawodach Pucharu Świata sklasyfikowany był poza pierwszą dziesiątką, był to najgorszy występ w tej edycji. W dru-

giej serii nieco poprawił swoją pozycję, bo po skoku na odległość 128 m awansował na 17. miejsce.

W niedzielę najlepiej z Polaków spisał się Żyła, który w pierwszej serii osiągnął 135,5 m i zajmował ósmą pozycję. W drugiej pofrunął jeszcze dalej, bo aż 140 m. Ten skok pozwolił mu na awans na siódme miejsce.

Trzecim z Polaków w serii finałowej był Aleksander Zniszczoł, który po skokach na odległość 119 i 126 m zajął 25. miejsce.

Bohaterem niedzieli ponownie był Granerud, który po pierwszej serii prowadził, a odległość, którą osiągnął, była imponująca – 147,5 m. W ostatnim skoku konkursów w Willingen wytrzymał presję i pofrunął aż na 142. metr, czym znokautował rywali. Drugie miejsce zajął Ryōyū Kobayashi z Japonii, a trzecie Norweg Daniel Andre Tande.

.....
(asz)



BIAŁO-CZERWONI NIE DALI RADY

PUCHAR DAVISA \ Polscy tenisiści przegrali z Japonią 0:4 w meczu Pucharu Davisa w mieście Miki. O porażce przesądził już pierwszy niedzielny mecz deblowy, w którym Łukasz Kubot i Jan Zieliński przegrali z duetem Ben McLachlan i Yosuke Watanuki 6:4, 5:7, 6:7 (2-7).

20

PONIEDZIAŁEK 6 LUTEGO 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Twitter/d

PKO EKSTRAKLASA \ Opady śniegu przerwały dwa mecze, a mecz Wisły Płock i Warty Poznań trzeba było przełożyć na inny termin

Zima zaskoczyła ligowców

Prowadzący w ekstraklasie Raków Częstochowa pokonał u siebie Piast Gliwice 1:0 w 19. kolejce. Nie powiększył jednak przewagi nad wiceliderem Legią, bo warszawianie wygrali w Lubinie z Zagłębiem 2:1. W ten weekend piłkarzom mocno we znaki daje się zima.



Raków Częstochowa wygrał 1:0 z Piastem Gliwice i obronił siedmiopunktową przewagę nad Legią | fot. Waldemar Deska/PAP

Artur Szczepanik

Jedyny gol w Częstochowie padł w 40. minucie, kiedy własnego bramkarza pokonał obrońca znajdujący się w strefie spadkowej Pia-

sta Jakub Czerwiński. Pod koniec drugiej połowy gry już było niewiele, bo konstruowanie akcji praktycznie uniemożliwiały intensywne opady śniegu.

– Spodziewaliśmy się trudnego meczu i faktycznie taki

on dla nas był. Był też taki jak dzisiejsza pogoda, czyli brzydki. Stać nas na lepszą grę – ocenił trener gospodarzy Marek Papszun.

Spotkanie sędziował Szymon Marciniak. Był to jego pierwszy mecz w ekstrakla-

sie po mistrzostwach świata w Katarze, w których był m. in. arbitrem głównym finału.

Raków odniósł ósme zwycięstwo w ostatnich dziewięciu kolejkach ligowych. Punkty stracił jedynie przed tygodniem w wyjazdowym starciu z Wartą Poznań, zremisowanym 1:1.

Częstochowianie mają 45 punktów i o siedem wyprzedzają Legię, która nie pozwoliła byłemu selekcyjnerowi reprezentacji Polski Waldemarowi Fornalikowi na udany debiut przed lubińską publicznością. Stołeczny zespół zwyciężył po bramkach Pawła Wszołka (37.) i Albańczyka Ernesta Muciego (59.). Dla gospodarzy trafił Łukasz Łakomy (65.), który seniorską karierę rozpoczął w rezerwach Legii.

Zagłębie ma 20 punktów i jest sklasyfikowane tuż nad strefą spadkową.

W innym sobotnim spotkaniu Górnik zremisował w Zabrzu z Lechią Gdańsk 1:1 po bramkach Szymona Włodarczyka z rzutu karnego (45.+9.) oraz Łukasza Zwolińskiego (71.). Mecz został przerwany na około pół godziny w 30. minucie, bo po śnieżnej zadymce trzeba było przygotować boisko.

W piątek nie odbyło się planowane spotkanie Wisły Płock z Wartą Poznań. Powodem były również opady śniegu, które później doprowadziły do opóźnienia o pół godziny rozpoczęcia drugiego meczu tego dnia – między Widzewem Łódź a Jagiello-

nią Białystok (1:1). Opady nie zakłóciły przebiegu sobotniego meczu Radomia-ka Radom ze Stalą Mielec, choć mecz toczył się na białej płycie przy padającym wciąż śniegu.

WYNIKI 19. KOLEJKI:

Widzew Łódź–Jagiellonia Białystok 1:1 (0:0), Wisła Płock–Warta Poznań mecz przełożony, Zagłębie Lubin–Legia Warszawa 1:2 (0:1), Górnik Zabrze–Lechia Gdańsk 1:1 (1:0), Raków Częstochowa–Piast Gliwice 1:0 (1:0), Radomiak Radom–Stal Mielec 1:0 (1:0). Mecz Lech Poznań–Miedź Legnica, Pogoń Szczecin–Śląsk Wrocław, Korona Kielce–Cracovia Kraków zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Codzienniej”.

1. Raków Częstochowa	19 45 37–13
2. Legia Warszawa	19 38 29–22
3. Widzew Łódź	19 31 26–21
4. Lech Poznań	18 30 22–17
5. Pogoń Szczecin	18 30 32–28
6. Cracovia Kraków	18 28 20–12
7. Wisła Płock	18 28 29–25
8. Stal Mielec	19 28 25–23
9. Radomiak Radom	19 27 22–23
10. Warta Poznań	18 26 19–17
11. Górnik Zabrze	19 21 27–31
12. Śląsk Wrocław	18 21 17–25
13. Lechia Gdańsk	19 21 20–31
14. Jagiellonia Białystok	19 20 27–28
15. Zagłębie Lubin	19 20 17–29
16. Piast Gliwice	19 17 19–24
17. Miedź Legnica	18 14 20–29
18. Korona Kielce	18 13 19–29

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) kabaret z Wrocławia
- 6) masa na szkła okularowe
- 7) naczynie do prania
- 8) ma swojego generała
- 11) szycki duchowny
- 13) część tuszy zająca
- 14) imię Mickiewicza
- 17) drużyna narodowa
- 20) wypływa jako ława
- 21) świat roślin
- 22) dokument urzędowy
- 23) Ferenc, węgierski kompozytor

12) jej nie wypada

15) zasady wiary

16) z ratuszem w centrum

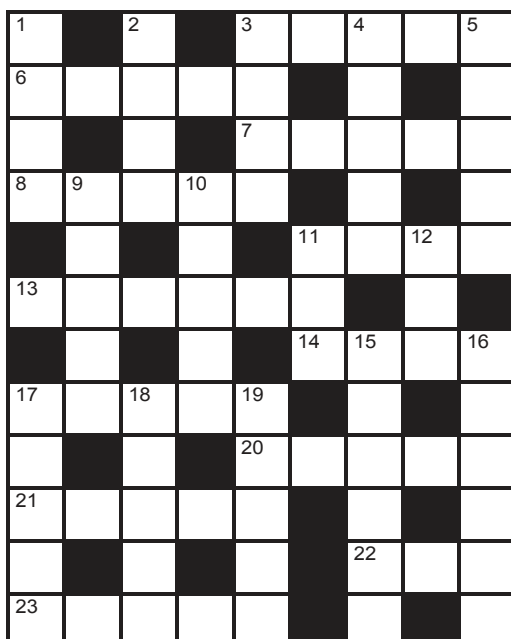
17) z emalią na piecu

18) miętowy z rulonika

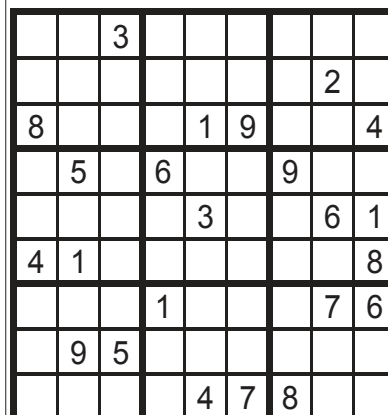
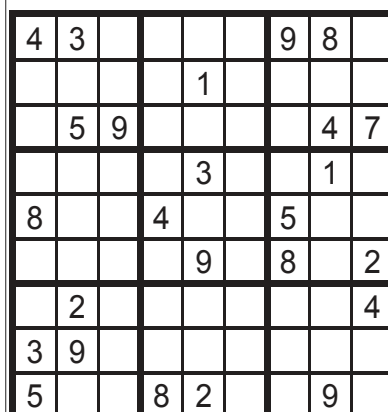
19) filmowy zalotnik

PIONOWO

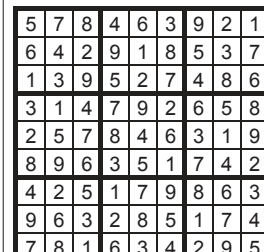
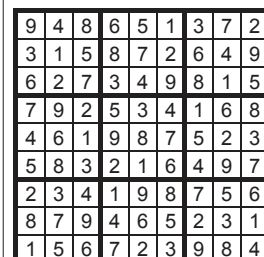
- 1) skaza, usterka
- 2) środek uspokajający
- 3) miejsce zesłania Napoleona
- 4) religia muzułman
- 5) ostrzega przed niebezpieczeństwem
- 9) wino hiszpańskie
- 10) przyprawa do piwa
- 11) irlandzka tajna armia



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz

Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Z-ca: Joanna Szczurowska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),

Justyna Fokszowicz (p.o. z-ca)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielkucki

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.

NOWY FILM PODKOMISJI SMOLEŃSKIEJ

ROSJANIE PRZYGOTOWYWALI SIĘ DO ZAMACHU

Nieznane dotąd fotografie miejsca katastrofy smoleńskiej, relacje naocznych świadków tragedii, a także kolejne dowody potwierdzające wybuch na pokładzie rządowego tupolewa – m.in. te rzeczy znalazły się w przygotowanym przez podkomisję smoleńską nowym dokumencie wideo, który premierowo wyemitowano w Telewizji Republika. **s.3**



codziennie


**Gazeta
Polska**

Mimo wielokrotnych kompromitacji lider AgroUnii Michał Kołodziejczak nadal może liczyć na promocję w mediach. Działacz społeczny, który wielokrotnie wpisywał się w rosyjską propagandę, stał się bohaterem mediów, po tym jak połączył się z pięcioosobową partią założoną przez Jarosława Gowina. Łamów udzieliła mu „Gazeta Wyborcza”. – To próba podburzenia nastrojów na wsi i na tej fali stworzenia konkurencji – mówi nam wiceprzewodniczący sejmowej komisji rolnictwa Leszek Galebka.

AgroGowin ma uderzać w PiS

POLSKIE MEDIA PROMUJĄ POLITYKA
WPISUJĄCEGO SIĘ W PRZEKAZ KREMLA



s.5

POLSKA

Wieżenie to nie sanatorium

Zaostrzenie polityki państwa wobec sprawców przestępstw ma dwa aspekty. Z jednej strony surowość kary, z drugiej sposób jej odbywania. Nie może być tak, że więzienie traktowane jest jak hotel czy sanatorium, więzienie musi resocjalizować – mówi „Codzienniej” Michał Woś, wiceminister sprawiedliwości. **s.6**

POLSKA

Polska chce poznać prawdę

W kontekście afery korupcyjnej, która zatacza coraz szersze kręgi, chcemy informacji, kto inspirował te ataki na Polskę, chcemy poznać źródła tych informacji. Chcemy poznać także nazwy organizacji – mówi „Codzienniej” europosłanka PiS Jadwiga Wiśniewska. **s.4**

ŚWIAT

Chiny tracą wpływy w Europie Środkowo-Wschodniej

Poparcie Pekinu dla rosyjskiego ataku na Ukrainę sprawia, że kolejne państwa Europy Środkowo-Wschodniej rewidują swoją politykę wobec Chin i zacieśniają relacje z Tajwanem. Także w Kijowie pojawiają się głosy kwestionujące strategiczne partnerstwo z ChRL. **s.9**

KULTURA

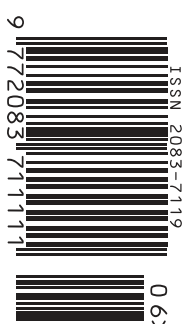
Twarze w „Oknie...”

Ta wystawa przedstawia powstanie styczniowe poprzez indywidualne losy. Przybliża nas do tego, co w pamięci jest najważniejsze – powiedział prof. Piotr Glišński podczas wernisażu wystawy „Twarze Powstania Styczniowego”. Ekspozycja zainaugurowała działalność galerii MKiDN „Okno na Kulturę”. **s.13**

 albicia.com/GPCodzienne
 twitter.com/GPCodzienne
 facebook.com/GPCodzienne
 GPCodzienne.pl

Poniedziałek 06/02/2023 CENA 3,50 zł (w tym 8% VAT) #25 (3364) / INDEKS 100625 / WYDANIE WAW 1

foto: Zdzisław Kaczmarek/Gazeta Polska



WARSZAWA KOLEJNE OPŁATY W GÓRĘ

Warszawiaczy znowu zapłacą więcej

Stołeczne MPWiK wprowadzone podwyżki opłat za wodę i ścieki rozłożyło na trzy lata | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Wiadomości o kolejnych podwyżkach za usługi w Warszawie raczej nie spłyną po warszawiakach jak woda po kaczce. Do listy wydatków mieszkańcy stolicy muszą dopisać wyższe opłaty za wodę i ścieki. Stołeczne Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zmieniło taryfę.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Obecny rok to czas, w którym warszawiaczy muszą głębiej sięgnąć do kieszeni z kilku powodów. Jednym z nich są zmienione przez MPWiK ceny za wodę i ścieki. Miejska spółka zmieniła taryfę dla mieszkańców Warszawy, Piastowa i Pruszkowa, a także dla gmin: Michałowice, Nieporęt, Raszyn, Serock i Wieliszew. Głównym argumentem mającym uzasadnić wprowadzanie podwyżki jest kryzys gospodarczy. Jak mocno zmiany uderzą w kieszenie odbiorców?

Podwyżki weszły w życie z końcem stycznia. MPWiK rozłożyło je na trzy lata. Jak dokładnie ma to wyglądać? W 2023 r. trzeba będzie zapłacić 4,29 zł za metr sześcienny wody oraz 6,59 zł za metr sześcienny ścieków, czyli łącznie 10,88 zł. Już w kolejnym roku stawka ta wzrośnie do 11,46 zł, aby w 2025 r. wynieść 11,98 zł. Najwyższy wzrost, bo aż blisko 10-procentowy warszawiaczy i mieszkańcy okolicznych gmin

W 2023 r. trzeba będzie zapłacić 4,29 zł za metr sześcienny wody oraz 6,59 zł za metr sześcienny ścieków, czyli łącznie 10,88 zł. Już w kolejnym roku stawka ta wzrośnie do 11,46 zł

odczują w tym roku. W kolejnych latach będzie to ok. 5 i 4 proc.

Trzeba pamiętać, że to niejedynie wzrosty wysokości opłat, które dotyczą mieszkańców Warszawy w tym roku. Co jeszcze uległo zmianie? W nowym roku o blisko 12 proc. wzrosły stawki podatku od nieruchomości oraz od środków transportu. Obecnie za 1 mkw. po-

wierzchni użytkowej budynków mieszkalnych warszawiaczy zapłacą 1 zł, to jest o 0,11 zł więcej w stosunku do stawki obowiązującej w ubiegłym roku. Osoby, które prowadzą własną działalność gospodarczą, muszą zapłacić za 1 mkw. 28,78 zł, co oznacza wzrost o 3,04 zł w stosunku do stawki z ub.r.

Większe wydatki ponoszą również rodzice, których dzieci uczęszczają do żłobków. Chodzi głównie o koszty wyżywienia. W tym roku maksymalna stawka w stosunku do roku ubiegłego wzrosła o ok. 0,65 proc. i wynosi blisko 20 zł dziennie. Do tego należy dodać wzrosty opłat, z jakimi muszą się mierzyć kierowcy. Chodzi o rozrastającą się w szybkim tempie strefę płatnego parkowania niestrzeżonego, która zaczyna obejmować coraz większą część stolicy. Warto przypomnieć, że niewykluczone, iż już niedługo może powstać śródmiejska strefa płatnego parkowania, w której opłaty parkingowe trzeba będzie wносить również w weekendy.

DROGI

Kolejna obwodnica otwarta

Od dziś kierowcy mają do dyspozycji kolejną obwodnicę. Tym razem chodzi o zachodnią obwodnicę Grodziska Mazowieckiego. Ma ona długość 7,3 km i łączy węzeł Grodzisk Mazowiecki na autostradzie A2 i miejscowość Kałęczyn przy 579. Budowa rozpoczęła się blisko dwa lata temu. Obwodnica zdecydowanie wpłynie na zmniejszenie ruchu w mieście. W ramach inwestycji powstały trzy duże wiadukty, przebudowano sześć skrzyżowań z drogami lokalnymi, ponadto powstał kompleksowy system odwodnienia oraz bezpieczeństwa ruchu (bariery energochłonne, ogrodzenia i sygnalizacja świetlna). I jak przy wielu tego

typu inwestycjach wybudowano chodniki, dodatkowe jezdnie, które mają ułatwić dojazd do okolicznych posesji. Od dziś od 6 rano kierowcy mogą już jeździć obwodnicą. Zaś w sobotę odbyło się jej oficjalne otwarcie, które było połączone z biciem rekordu w przecinaniu wstęgi. W uroczystości brał udział m.in. Michał Prószyński, szef gabinetu politycznego MSWiA, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego. – To niezwykle istotna inwestycja dla mieszkańców zrealizowana przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich. Gratulacje dla wszystkich, którzy przyczynili się do jej powstania oraz dla władz Grodziska Mazowieckiego za determinację w jej realizacji – uważa radny.

(oprac. nkk)



fot. mazow.pl/d



PŁUGOSOLARKA ZAWISŁA NA SKARPIE

WARSZAWA \ Zima za oknem spowodowała, że na ulice wyjechały pługosolarki. Do niecodziennego zajścia doszło na warszawskim Ursynowie. Na ul. Kokosowej jadący ulicą pojazd nagle zawisł na przydrożnej skarpie. Jak się okazało, kierujący nim mężczyzna miał we krwi 1,5 promila alkoholu. Kierowca został zatrzymany.

fol. Facebook/d

ŚRODOWISKO

Kopciuchy wciąż dymią w Warszawie

Warszawa od kilku lat udziela mieszkańcom dotacji na wymianę starych pieców na ekologiczne źródła ciepła. Efekty działań magistratu nie są jednak zadowalające, bo kilka tysięcy kopciuchów wciąż dymi w mieście. Stołeczni radni zdecydowali więc o wydłużeniu terminu, w którym można ubiegać się o wsparcie w wymianie kotłów. – Od początku roku za używanie pieca bezklasowego grożą mandaty, ale wciąż w budynkach komunalnych będących własnością miasta jest ich jeszcze kilkaset – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Marek Borkowski, radny warszawskiej dzielnicy Praga-Południe.

Anna Gębalska-Berekets

W stolicy wciąż jest sporo kopciuchów do wymiany. Najwięcej miejskich kotłów znajduje się na Pradze-Południe, w Rembertowie i Wawrze.

Według wyliczeń ratusza w mieście obecnie jest 4449 bezklasowych pieców, z czego 4123 to urządzenia w prywatnych lokalach.

Jak tłumaczy Magdalena Młochowska, dyrektor koordynator ds. zielonej Warszawy, w ubiegłym roku na wymianę kopciuchów miasto przyznało ponad 900 dotacji na łączną kwotę ponad 25,5 mln zł.

– Dzięki miejskiemu wsparciu od początku stycznia do końca grudnia 2022 r. udało się zlikwidować ponad tysiąc takich pieców w lokalach prywatnych

– mówi Magdalena Młochowska. Przypomnijmy, że ubiegły rok miał być ostatnim, w którym mieszkańcy mogli ubiegać się o dotację. Zgodnie z mazowiecką uchwałą antysmogową od tego roku zakazane jest używanie przestarzałych pieców na paliwo stałe, które nie spełniają wymogów dla klas 3, 4 lub 5.

Od 1 stycznia 2023 r. za palenie w kopciuchach grożą wysokie mandaty i kary grzywny. –Zdecydowaliśmy się jednak pomóc tym, którzy – ze względów formalnych lub z przyczyn technicznych – nie mogli skorzystać z dofinansowania. Dlatego o dotację można ubiegać się także w tym roku i kolejnych – zaznacza Młochowska.

Magistrat wyjaśnia, że wysokość dofinansowania dla osób, które będą ubiegać się o wsparcie w wymianie kopciucha, po-

Może prezydent Rafał Trzaskowski powinien wziąć przykład z Krakowa, gdzie takie piece skutecznie wyeliminowano całkowicie już kilka lat temu – podkreśla radny Borkowski

zostanie na dotychczasowym poziomie – będzie wynosić do 70 proc. Dokumenty w wersji papierowej można składać w dowolnym urzędzie dzielnicy lub wysłać pocztą.

– Miejską dotację można łączyć z dotacją z programu Czyste Powietrze. Ekodoradcy pomagają dopełnić formalności z tym związanych. Dzięki takiemu rozwiązaniu możliwa jest wymiana starego pieca nawet ze 100-procentowym dofinansowaniem – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Aleksandra Grzelak ze stołecznego urzędu miasta.

Zdaniem radnego Pawła Lecha (KO) zastąpienie wszystkich palenisk pozanormatywnych ekologicznymi źródłami energii powinno być nadal priorytetem władz miasta.

– Przedłużenie terminu możliwości dofinansowania takiej



operacji jest jak najbardziej wskazane – mówi nam samorządowiec.

– Mimo że od początku roku za używanie pieca bezklasowego grożą mandaty, to wciąż w budynkach komunalnych będących własnością miasta jest ich kilkaset. Zastanawiam się,

KOMUNIKACJA

Szykują się kolejne zmiany

W Warszawie trwa budowa długo wyczekiwanego tramwaju na Wilanów. Jednak prace budowlane wymuszają wiele zmian i powodują liczne utrudnienia dla kierowców. Już w najbliższą sobotę planowane jest wprowadzenie kolejnych zmian, które odczują nie tylko kierowcy, lecz także pasażerowie komunikacji miejskiej.

Jak przekazał stołeczny ratusz, w tym miesiącu ma zostać powiększony teren budowy tramwaju na Wilanów. Jest to związane z przebudową wielu instalacji umieszczonych pod ziemią wzdłuż powstającej linii tramwajowej.

W trakcie robót ponad czterokilometrowy buspas będzie wyznaczony na całej długości ul. Jana III Sobieskiego, uruchomione zostaną dodatkowe połączenia autobusowe do metra, a w okresie ferii utrzymane będą częstsze kursy autobusów linii 522 i E-2. Buspas, który dziś w kierunku centrum wytyczony jest pomiędzy ul. Beethovena a Dolną, ma zostać wydłużony od 18 lutego do al. Wilanowskiej.

Od 13 lutego nowe połączenie Wilanowa z linią metra M1 zapewnią autobusy linii 217 na wydłużonej trasie. Nie zakończą one trasy na pętli przy ul. Sarmackiej, tylko od

Z powodu prac zmieniony zostanie końcowy odcinek trasy autobusów linii 172. Ponieważ niemożliwy będzie skręt z ul. Jana III Sobieskiego w lewo (w św. Bonifacego), autobusy skręcają w prawo i dojadą do pętli Stegny, a nie do pętli Sadyba

skrzyżowania al. Rzeczypospolitej z ul. Branickiego pojedą ul. Płaskowickiej, Cynamonową, Gandhi do stacji metra Imielin.

– Dzięki temu z tej części Wilanowa z jednego przystanku (u zbiegu al. Rzeczypospolitej i Branickiego) do stacji Imielin będzie można dojechać autobusami trzech linii – 217, 263 i 319 – wyjaśnił ratusz. Przy stacji metra Imielin autobusy tych trzech linii będą wyruszały w kierunku Wilanowa także ze wspólnego przystanku.

Nadal będzie można także dojechać do stacji metra Wilanowska autobusami linii 217 – ta część trasy się nie zmieni. Autobusy linii 522 w godzinach porannego szczytu będą wyruszały w stronę Śródmieścia co 4–5 minut – rozkład jazdy nie zmieni się wraz z początkiem ferii zimowych; kursy realizowane w dni nauki szkolnej będą utrzymane.

Podobnie będzie z linią E-2 (z pętli Wilanów do cen-



fol. ZDM/d

trum). Z powodu prac zmieniony zostanie też końcowy odcinek trasy autobusów linii 172. Ponieważ niemożliwy będzie skręt z ul. Jana III Sobieskiego w lewo (w św. Bonifacego), autobusy skręcają w prawo i dojadą do pętli Stegny, a nie do pętli Sadyba.

Jeżeli chodzi o kierowców, to dla nich istotne jest to, że w nocy z 10 lutego na 11 lutego nastąpi przełożenie ruchu na ul. Sobieskiego z jezdni wschodniej na zachodnią, na odcinku od skrzyżowania z ul. Beethovena do skrzyżowania z ul. Witosa. W środę

15 lutego w nocy, jeśli pozwoli na to pogoda, ruch zostanie skierowany z jezdni wschodniej na zachodnią na ul. Sobieskiego, od skrzyżowania z ul. Witosa do skrzyżowania z al. Wilanowską.

W połowie ferii (weekend 18–19 lutego) nastąpi zmiana ruchu w al. Rzeczypospolitej: na odcinku od al. Wilanowskiej do ul. Klimczaka z jezdni wschodniej na zachodnią, zaś na odcinku od ul. Klimczaka do ul. Branickiego – z jezdni zachodniej na jezdnię wschodnią.

(oprac. nkk/mat. pras.)



PRZEBUDUJĄ UL. ORDONA

DROGI \ Na ul. Ordona w Warszawie samochody jeżdżą wciąż po zabytkowym bruku. Jazda tą drogą generuje ogromny hałas, na który skarżą się mieszkańcy. Ma to się skończyć, gdyż planowany jest remont ulicy. Jest już zgoda konserwatora zabytków.

fot. UM Warszawa/d



BOJĄ SIĘ ODORU

REGION \ Część mieszkańców Legionowa nie chce, aby przy ul. Sikorskiego powstał punkt przeładunku odpadów komunalnych. Mieszkańcy protestują przeciwko podpisanej umowie. 8 lutego ma się odbyć sesja rady miasta w tej sprawie.

fot. mat. pras./d



Mimo że od początku roku za używanie pieca bezklasowego grożą mandaty, to wciąż w budynkach komunalnych będących własnością miasta jest ich jeszcze kilkaset – wylicza radny Marek Borkowski | fot. Nanuk/Gazeta Polska

czy urzędnicy stołecznego ratusza nie powinni na samych siebie składać zawiadomień – zauważa Marek Borkowski z PiS, radny warszawskiej dzielnicy Praga-Południe. W opinii sa-

morządowca wydłużenie terminu otrzymania dotacji to dobre rozwiązanie.

– Mamy ponad 4 tys. takich pieców w Warszawie. Może prezydent Rafał Trzaskow-

ski powinien wziąć przykład z Krakowa, gdzie takie piece skutecznie wyeliminowano całkowicie już kilka lat temu – podkreśla w rozmowie z nami radny Borkowski.

SPOŁECZEŃSTWO

Odpracowują długi

Nawet 80 tys. zł udało się odpracować jednemu z mieszkańców Radomia, który popadł w długi w związku z niepłaconiem czynszu w wynajmowanym lokalu komunalnym. Radom prowadzi specjalny program oddłużania lokali komunalnych właśnie poprzez odpracowywanie długów. Wydaje się, że program przynosi efekty. Miasto w ten sposób odzyskało już blisko 2,5 mln zł.

Program funkcjonuje w Radomiu od 2016 r. Osoby, które doprowadziły do zadłużenia z tytułu nieopłaconego czynszu za lokal komunalny, mogą podpisać umowę z miastem i odpracować zadłużenie, wykonując np. pra-

Podobne rozwiązanie stosowane jest w Warszawie. Jak informuje stołeczny ratusz, w 2014 r. dla osób, które nie są w stanie spłacić swojego zadłużenia, wprowadzono możliwość „świadczania niepienięż-

Nieruchomościami lub burmistrza dzielnicy, w której mieszka. Potem uzgodnić zakres i rodzaj prac oraz podpisać porozumienie. Po wykonaniu prac następuje zmniejszenie długu o odpracowaną kwotę.

Po takie rozwiązania sięgają również inne samorządy w całym kraju. Jednak jak się okazuje, mieszkańcy Mazowsza są w krajowej czołówce dłużników czynszowych i nie chodzi tu tylko o lokale komunalne. W październiku ubiegłego roku według danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor średnie zadłużenie czynszowe w Polsce wynosiło 24,4 tys. zł, a mieszkańcy Mazowsza znaleźli się na drugim miejscu, je-



fot. Facebook/d

„Podczas prac budowlanych na terenie Dworca Zachodniego odkopano najprawdopodobniej części pieca kaflowego, pochodzącego z XVIII w.” – taką informację przekazał w mediach społecznościowych mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków. Wiadomo, że odnalezione części pieca kaflowego zostały przewiezione już do siedziby mazowieckiego wojewódzkiego konserwatora zabytków. I jak przekazał on sam, znalezisko będzie poddane dalszym badaniom. Podobnych odkryć w trakcie licznych inwestycji w Warszawie było dużo więcej. W grudniu 2020 r. na terenie budowy II linii metra robotnicy trafili na nietypowy obiekt, po jego odkopaniu okazało się, że znalezisko to rogi o rozpiętości ponad metra. Miały to być rogi prażubra. Innym odkryciem również na budowie metra na stacji Zaczęcie były fragmenty ciosu ssaka słoniowatowego. W 2018 r. przy stacji Płocka na Woli odnaleziono duże fragmenty szkieletu słonia leśnego. Jak podawał wtedy stołeczny ratusz, znalezisko ma 115–132 tys. lat. Z danych przekazywanych przez badaczy wy-

nikało, że zwierzę miało ponad cztery metry wysokości i ważyło siedem ton. Sięgając trochę bardziej wstecz – w 2012 r. w miejscowości Kanie w trakcie prac związanych z budową kanalizacji odkryto piec hutniczy, zwany dymarką. Jak podawano wtedy, archeolodzy ocenili wiek znaleziska na 2 tys. lat. Podobne przykłady można mnożyć. Jednak należy mieć świadomość, że taka sytuacja może zdarzyć się każdemu, kto prowadzi prace w ziemi. Co zrobić, gdy natkniemy się na przedmiot, który może być zabytkiem? Według obowiązujących przepisów musimy wstrzymać prowadzone roboty, zabezpieczyć zarówno przedmiot, jak i miejsce jego odkrycia i niezwłocznie powiadomić właściwego dla terenu budowy wojewódzkiego konserwatora zabytków bądź władze samorządowe. Obecnie w Warszawie w związku z budową ostatniego etapu II linii metra na Bemowie Metro Warszawskie poszukuje archeologów, którzy będą nadzorowali prace.

Natalia Karcz-Kaczkowska

\\ Program funkcjonuje w Radomiu od 2016 r. Osoby, które doprowadziły do zadłużenia z tytułu nieopłaconego czynszu za lokal komunalny, mogą podpisać umowę z miastem i odpracować zadłużenie, wykonując np. prace porządkowe \\

ce porządkowe na rzecz gminy bądź podległych jej jednostek. Oprócz wspomnianych drobnych robót porządkowych mogą to być prace naprawcze lub np. sprząatanie czy malowanie. Wiadomo, że tylko w drugiej połowie ubiegłego roku miasto podpisało ok. 50 nowych umów.

nego”, czyli właśnie odpracowania długu.

Co trzeba zrobić, aby skorzystać z takiej możliwości? Jak wyjaśnia ratusz, mieszkaniec lokalu komunalnego powinien złożyć wniosek o zamianę długu na świadczenie niepieniężne do Zakładu Gospodarowania

żeli chodzi o udział w tym zadłużeniu. Mazowszanie byli zadłużeni z tytułu opłat czynszowych na kwotę 36,6 mln zł, z czego ponad 31 mln zł wygenerowali mieszkańcy Warszawy.

..... (nkk)



RADOMIAK WYGRAŁ PIERWSZY RAZ OD PAŹDZIERNIKA

PIŁKA NOŻNA \ W niedzielnym meczu 19. kolejki ekstraklasy Radomiak pokonał 1:0 Stal Mielec. Dla drużyny Mariusza Lewandowskiego było to pierwsze zwycięstwo na własnym stadionie od 15 października, gdy pokonała Śląsk. Jedyny gol meczu padł w 24. min. Radomiak wywalczył rzut rożny, dośrodkował Roberto Alves, a Raphael Rossi strzałem głową zdobył bramkę.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Bohaterem meczu w Lubinie był Josue, który asystował przy obu golach dla Legii | fot. Sebastian Borowski/PAP

Runjaić znalazł patent na Fornalika

Legia Warszawa wygrała 2:1 z Zagłębiem Lubin w meczu 19. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Gole dla Wojskowych strzelili Paweł Wszołek i Ernest Muci. Tym razem trener Waldemar Fornalik nie znalazł sposobu na pokonanie stołecznego zespołu. Kosta Runjaić ogrył go już drugi raz w tym sezonie.

Artur Szczepanik

Chociaż dla Waldemara Fornalika sobotni mecz był dopiero drugim na ławce trenerskiej Zagłębia, to mierzył się już w tym sezonie z Legią. Było to w czwartej kolejce, kiedy prowadził jeszcze Piast Gliwice i przegrał wtedy w Warszawie 0:2. Rewanż w Lubinie się nie udał, bo znowu górą byli rywale.

Mecz rozpoczął się z kilkuminutowym opóźnieniem spowodowanym śnieżycą, przez którą przedłużyło się spotkanie w Zabrzu Górnik z Lechią Gdańsk. W Lubinie takich problemów nie było.

Zagłębie zagrało od początku podobnie jak tydzień wcześniej we Wrocławiu ze Śląskiem – cofnęło się na własną połowę, oddało inicjatywę rywalom i czekało na kontrataki. Legia przeważała, konsekwentnie rozgrywała atak pozycyjny, ale nie potrafiła przebić się przez zagęszczoną obronę gospodarzy.

Zespół z Warszawy ma w swoich szeregach jednak Josue, który potrafi jednym zagranie rozmontować obronę rywali. Portugalczyk szukał podaniami szans bramkowych dla kolegów i w końcu znalazł. Po genialnym długim podaniu kapitana Legii w idealnej sytuacji znalazł się Wszołek, który za-

kręcił jeszcze Alekssem Ławniczakiem i płaskim strzałem trafił do siatki.

Po przerwie obraz gry się zmienił. Zagłębie zaczęło grać agresywniej i wyżej podchodziło z pressingiem. Zmiana stylu gry gospodarzy nie przyniosła jednak im gola. Do siatki trafili za to goście ponownie po podaniu Josue. Tym razem Portugalczyk popisał się sprytnym zagranie z rzutu wolnego, po którym Muci lekko trącił piłkę i ta wpadła do bramki.

Zagłębie starało się walczyć, ale wydawało się bezsilne, bo nie potrafiło wypracować sobie okazji bramkowej. W końcu w jednej z akcji na uderzenie z dystansu zdecydował się Łukasz Łakomy i nieoczekiwanie piłka wpadła do siatki. Kacper Tobiasz mógł chyba zachować się lepiej, ale w skutecznej interwencji mogli przeszkodzić obrońcy, którzy zasłaniali lecącą piłkę.

Trener Zagłębia miał pretensje do swojej drużyny, że zbyt łatwo dawała sobie strzelić dwa gole.

– Graliśmy z zespołem będącym w wysokiej dyspozycji, mającym bardzo dobrych zawodników – chwalił Legię Fornalik. – Chcąc osiągnąć dobry wynik z Legią, trzeba zagrać na maksimum swoich możliwości. Nie można tracić bramek w tak prosty sposób, jak my dzisiaj – mówił.

SIATKÓWKA

Zwycięzca Ligi Mistrzów pokonany

Szlagierowe starcie między Projektem Warszawa a Grupą Azoty Zaksą Kędzierzyn-Koźle w wypełnionej do ostatniego miejsca hali COS Torwar przyniosło wiele emocji i cenny triumf siatkarzy z Warszawy – 3:1 (25:21, 25:13, 19:25, 25:21). To siódma z rzędu wygrana Projektu w lidze i 10. zwycięstwo na 11 spotkań rozegranych pod wodzą trenera Piotra Grabana.

Po raz ostatni drużyny zmierzyły się ze sobą w 8. kolejce rozgrywek PlusLigi. Wówczas górą byli siatkarze Zaksy, którzy po zaciętym meczu wygrali 3:1. Warszawianie wzięli w sobotę rewanż na aktualnych triumfatorach Ligi Mistrzów.

Końcówka pierwszej partii to pokaz zimnej krwi po stronie siatkarzy Projektu, który od stanu 19:20 zdominowali przeciwników. Duża w tym zasługa Kevina Tillie i Artura Szalpusa, którzy skutecznie punktowali na siatce. To właśnie Francuz atakiem po bloku zakończył pierwszą partię rezultatem 25:21.

Drugi set to już pełna dominacja Projektu. Warszawianie rozpoczęli niewinnie, a nawet przegrywali 0:3, ale potem nie zostawili rywalom żadnych złudzeń. Wypracowana przewaga dała rezultat 22:12, a dzieła dopełnili kolejno Firlej, Szalpus i Tillie, który ponownie zakończył partię – tym razem przy wyniku 25:13.

W trzecim secie pojawiło się sporo nerwów po obu stronach. Siatkarsko lepiej wyglądali zawodnicy Zaksy, ale przebieg tej partii zdominowały wydarzenia z połowy seta, gdy na drugą stronę przeszedł Aleksander Śliwka i stał się z zawodnikami warszawskiej drużyny. Arbiter wręczył po czerwonej kartce wspomnianemu przyjmującemu Zaksy i Jakubowi Kowalczykowi oraz uspokoił rozgrzane głowy.

Zaksa ostatecznie wygrała trzeciego seta 25:19 i wciąż utrzymywała się w meczu. W czwartej partii od początku prowadzenie wypracowali sobie siatkarze Projektu, ale każda większa przewaga szybko była niwelowana przez wciąż groźny zespół z Kędzierzyna-Koźla. Od stanu 17:15 nieco większą przewagę zdołali zdobyć warszawianie i nie oddali już jej do końca.

(asz)